Świat w obrazach



Okł. proj. St. Ostoja Chrostowski



MARSZAŁEK PIŁSUDSKI •

ŚWIAT W OBRAZACH. Nr. 1.
CYKL BIOGRAFICZNY. I.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI
115 ZDJĘĆ

TEKST OPRACOWAŁ WACŁAW SIEROSZEWSKI

ŚWIAT W OBRAZACH
NR. 1.
CYKL BIOGRAFICZNY. I.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

115 ZDJĘĆ

TEKST OPRACOWAŁ WACŁAW SIEROSZEWSKI

Zeszyt kolejny wydawnictwa „Świat w obrazach" I.
Zeszyt kolejny cyklu biograficznego I.

WYDAWNICTWO WŁ. DZWONKOWSKIEGO i ST. RADLIŃSKIEGO
WARSZAWA, UL. SENATORSKA Nr. 11.

1932

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE.

JÓZEF PIŁSUDSKI

„Biada ludom, co swoje
krzyżują proroki...“

Sprawiedliwość dziejowa zrządziła, że odbudowanie niepodległego Państwa Polskiego zostało na wieki związane z imieniem człowieka, którego dusza zjawiła się i ukształtowała w czasach najmroczniejszych i okolicach najbardziej uciemiężonych Ojczyzny naszej.

Józef Piłsudski urodził się w 1867 roku we wsi Zułowie w powiecie Święciańskim na Wileńszczyźnie.

O dzieciństwie sam Józef Piłsudski pisze:

„Było to we dworku szlacheckim na Litwie, jakie dziesięć lat po powstaniu. Wrażenie wieszatielskich sądów Murawiewa było jeszcze tak świeże, że ludzie drżeli na widok munduru czynowniczego, a twarze ich ściągały się, gdy w powietrzu zabrzmiewał dzwonek zwiastujący przybycie którego z przedstawicieli władzy moskiewskiej. W tym to czasie matka moja wyciągała niekiedy z jakiejś kryjówki, jej tylko wiadomej, kilka książek, które odczytywała, ucząc nas, dzieci, pewnych ustępów na pamięć. Były to utwory naszych wieszczów. Tajemnica, którą te chwile były otaczane, wzruszenie matki, udzielające się małym słuchaczom, zmiana dekoracji, jaka następowała z chwilą, gdy niepożądany jaki świadek trafiał przypadkowo na nasze rodzinne konspiracje, wszystko to zostawiało niezatarte wrażenia w naszym umyśle...“[1]

„I teraz jeszcze tkwi mi w pamięci psalm: „Będzie Polska w imię Pana...“, jakim kończono zawsze nasze tajne domowe zebrania...“ — dodaje w swym pamiętniku Bronisław, starszy brat Józefa.

Ojciec Piłsudskich, też Józef, były komisarz powstańczy na Żmudzi, wykształcony agronom, zajęty gospodarstwem, sprawami społecznemi, pracą naukową, mało udzielał się rodzinie. Wychowywała dzieci głównie matka, p. Marja, z domu Billewiczówna. Gorąca patrjotka, charakter silny, prawy, wzniosły, „nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny...“ — pisze J. Piłsudski.[2]

Uczynna, wyrozumiała a jednocześnie wymagająca od siebie i dzieci, była w spełnianiu obowiązków twarda i czysta jak diament. Wywierała ogromny wpływ na dzieci i swoje otoczenie. Marszałek Piłsudski wiele lat później tak o tem mówi:

— Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to,

---

[1] Józef Piłsudski. Pisma — Mowy — Rozkazy. Wydanie zbiorowe. T. II „Bibuła“, str. 52.

[2] Józef Piłsudski. ibid. Wydanie zbiorowe prac. Tom II. „Jak stałem się socjalistą“ str. 4. Inne szczegóły z życia rodziny Piłsudskich czerpię z opowiadań i listów Bronisława Piłsudskiego, ze wspomnień pani Marji Piłsudskiej, pierwszej żony Marszałka, oraz ze wskazówek udzielonych mi przez p. Marję Paszkowską.

co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic...

Umarła pani Piłsudska młodo, mając zaledwie lat 40-ci. Już przedtem wielki pożar w Zułowie w 1874 r., który zniszczył dom mieszkalny, wszystkie budynki gospodarcze i ogromną połać lasu, zrujnował bogatych do niedawna Piłsudskich i zmusił ich zamieszkać w Wilnie. Synowie, kształceni dotychczas w domu, wstąpili do rządowego gimnazjum. Tu dopiero Józef Piłsudski zapoznał się z męką, o której dotychczas wiedział z legendy i poezji. Systemu szkolnego używała pedagogika rosyjska Pobiedonoscewa za młot miażdżący słabe charaktery. Ze szczególną lubością stosowano jej metody w Polsce. Szpiegostwo, dręczycielstwo, ucisk, podkup, zachęcanie do rozpusty i pijaństwa z jednej strony; z drugiej — prześladowanie za zły akcent rosyjski, za „niedość wieliko-russkij duch" w napisanem ćwiczeniu, za prawość, za czystość obyczajów... Nieustanne napaści na Polskę, zohydzanie jej przeszłości, naigrawanie się z nieszczęsnej teraźniejszości — boleśnie raniły dumną duszę chłopca wychowanego na poezji romantycznej i Plutarchu.

— Dla mnie stosunki te, ta ciągła trwoga, ciągłe kłamstwo, były czemś okropnem. Cały czas w szkołach cierpiałem niezmiernie... I nawet długo potem, gdy nawiedzała mnie we śnie zmora, to przybierała kształty rosyjskiego nauczyciela!... — wspominał nieraz Józef Piłsudski. — Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili jak robaka zgnieść mogą, leżały mi na sercu kamieniem młyńskim.[1]

Takie uczucia po krwawo stłumionem powstaniu opanowały na długo całe społeczeństwo polskie. Rozpacz, poniżenie, bezsilność rwą na strzępy duszę polską. Śmiertelna potrzeba ulgi, konieczność uciszenia wewnętrznej rozterki stwarzają dzikie teorje przystosowania się do niewoli. Mówi się wyniośle z katedry profesorskiej i w prasie: „Poco nam państwo! Niech inni będą żandarmami, żołnierzami, policjantami, urzędnikami — wszystkiem tem, co uciska życie! My będziemy szlachetnym narodem twórców — kupcami, rolnikami, przemysłowcami, rzemieślnikami, uczonymi, artystami... Zachowajmy tylko obyczaj, ziemię i język!"

Głośno potępiano dawniejsze próby zrzucenia jarzma. Niepodległość ogłoszono za szkodliwe, niebezpieczne marzenie. I ona istotnie stała się jeno świetlanem marzeniem dla całych pokoleń, ukryła się w cichych modlitwach kobiet, w tajonych rojeniach poetów, w czułych sercach dziecięcych...

Co jednak miał uczynić w tych warunkach ze swoją dumną duszą młodziuchny „Ziuk?" — Tak zwali rodzice, rodzeństwo i domownicy przyszłego Marszałka Polski. Podświadomie już wtedy wyczuwał on, że nie pogodzi się nigdy z hańbą zaprzaństwa, nie wytrzyma piwnicznej atmosfery niewoli, mroku wiecznego poddaństwa... W trzydzieści lat potem, jako kierownik potężnego ruchu rewolucyjnego, pisze w tym duchu list do Ignacego Daszyńskiego.

Trzeba więc walczyć, ale walczyć samemu niepodobna, więc przygotowuje sobie współpracowników, zakładając wraz z bratem Bronisła-

[1] Józef Piłsudski. Wydanie zbiorowe, T. II, str. 6.

wem kółka dla robotników i robotnic wileńskich i ucząc ich czytać i pisać po polsku. W Wilnie, gdzie zabraniano na ulicach mówić po polsku, były to zbrodnie karane więzieniem i zesłaniem. Bracia postępują jednak w myśl pouczeń matki, że „ten tylko człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem...“[1]

Aby zaś nie narazić rodziców na prześladowania młodzieńcy kryją się ze swą działalnością nawet przed bliskimi. Wkrótce do ich kółek oświatowych dostają się podmuchy socjalizmu przyniesione przez studentów z Petersburga. „Gdybym się spotkał w owe czasy z socjalizmem warszawskim, negującym otwarcie sprawy narodowościowe i występującym przeciwko tradycji powstańczej, byłbym tak opornym na jego wpływ, że razem z temi niepotrzebnemi, według mnie, dodatkami odrzuciłbym i samą ideję socjalistyczną. Petersburski socjalizm nie wymagał tej ofiary ode mnie, a zarazem dawał mi pewną nić przewodnią, pewien światopogląd...“[2] — pisze o tych wpływach Piłsudski. Nastrojony życzliwie dla socjalizmu wyjeżdża w roku 1885 na uniwersytet do Charkowa. Tam styka się z poważnym ruchem rewolucyjnym „Narodnej Woli“. Studjuje Marksa i rewolucyjną rosyjską literaturę, ale do organizacji wciągnąć się nie daje. Pomimo wielkiej młodości opiera się modnym w kołach studenckich teorjom, rozumie odrębność spraw polskich, marzy o założeniu socjalistycznej organizacji w kraju. — Po zamknięciu uniwersytetu w Charkowie na skutek rozruchów studenckich, wraca do Wilna i gotuje się do wyjazdu zagranicę. Ale w 1887 r. zostaje aresztowany wraz z bratem Bronisławem i oskarżony o udział w zamachu na Aleksandra III, choć udziału w spisku stanowczo odmówił wysłańcom „Narodnej Woli“, dowodząc, że zmiana rządu w Rosji nie rozwiązuje jeszcze sprawy polskiej, gdyż „nie wiadomo jak ten rząd do niej się odniesie!“ Mimo to obaj bracia zostają ukarani: Bronisław piętnastoma latami katorgi na Sachalinie zato, że przenocował jednego ze spiskowców, Józef — zesłaniem na 5 lat do Wschodniej Syberji bez wyroku sądowego, sposobem administracyjnym...[3]

Na wygnaniu Józef Piłsudski poznaje doskonale życie Rosji, typy Rosjan z najrozmaitszych sfer oraz rozmaite odłamy ich politycznych kierunków. Nie jest nimi zachwycony.

— Wszyscy oni są mniej lub więcej zakapturzonymi imperjalistami, nie wyłączając rewolucjonistów. Żywiołowy centralizm jest cechą tych umysłów wiecznie tęskniących do absolutu... Jest wśród nich wielu anarchistów, ale rzecz dziwna, nie spotkałem wcale republikanów... — mówi o nich. Studjuje rosyjską literaturę i drugi raz odczytuje Marksa. Abstrakcyjna logika tego uczonego oraz głoszone przezeń panowanie towaru nad człowiekiem nigdy nie odpowiadały sympatjom i pojęciom Piłsudskiego, ale sam przyznaje, że badanie ich ugruntowało go w socjalizmie.

„Zrozumiałem wówczas, że nie jest on tylko ideją szlachetnych

---

[1] Józef Piłsudski. Wydanie zbiorowe prac. T. II, str. 5.

[2] J. Piłsudski, ibid. T. II, str. 7.

[3] „Pisma — Mowy — Rozkazy“. — W sprawie Bronisława Piłsudskiego. Tom I. str. 76.

ludzi, marzących o uszczęśliwieniu ludzkości, lecz staje się realną potrzebą ogromnej masy ludu pracującego, z chwilą gdy kulturalny i społeczny rozwój umożliwia mu zrozumienie zasad tej idei. A gdym się zastanawiał nad narodem, z którym mię wiązało wszystko, co cieszy i wszystko co boli, wszystko, co we mnie myśli i wszystko, co czuje, przychodziłem do przekonania, że moje dziecinne marzenia i rojenia zespalają się z moim młodzieńczym światopoglądem. Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce".[1]

Uzgodnianie teoretycznych rozmyślań oraz doświadczeń życiowych z potrzebami duszy szlachetnej i bohaterskiej czyni go już wtedy tem, czem pozostał na całe życie: „romantykiem celów — pozytywistą środków". Wraca do kraju z zamiarem założenia partji socjalistycznej niepodległościowej — rzeczy zupełnie nowej, nieznanej wogóle w historji socjalizmu.

Podróż przez góry i stepy, pobyt długi na Syberji, częste polowania w jej nieobeszłych lasach rozwijają w nim niezmiernie żywe wyczucie przestrzeni, pamięć i zmysł krajobrazu, tak niezbędne przyszłemu wodzowi.

W kraju zastaje już zalążki Polskiej Partji Socjalistycznej, pozostaje je tylko umocnić i rozwinąć. Przyłącza się do nowego kierunku pod wpływem Józefa Piłsudskiego cała grupa socjalistów wileńskich, skupiająca się dookoła Dominika Rymkiewicza. Pracy nad organizacją i rozwojem P. P. S. oddaje się odtąd Józef Piłsudski z całym zapałem i właściwą mu żelazną wolą. Na wiele lat staje się bezdomnym, bezimiennym budowniczym niepodległości Polski oraz obrońcą „bezbronnych i uciśnionych". Ścigany jak dziki zwierz przez carską policję, znany jest przyjaciołom i towarzyszom walk jako „Wiktor", a później „Mieczysław". Jest duszą, głową i ręką młodej organizacji. Pamiętam go za owych czasów. Wysmukły, ciemny szatyn, patrzący śmiało i przenikliwie szaremi oczyma z pod ciemnych gęstych brwi. Miły w obejściu, wesoły, dowcipny, przystępny wnosił wszędzie moc humoru i entuzjazmu. Przykładem swym uczył zwalczać przeciwności, nawet klęski z pogodą, spokojem i godnością. Młodzież i robotnicy ubóstwiali go. „Ziuk był niezmiernie przyjemny w interesach, nigdy się nie niecierpliwił, nie zżymał, nie krzyczał, nie rozpaczał!..." — mówił o nim jeden z najbliższych współpracowników, Aleksander Sulkiewicz. W 1894 roku zakłada, prowadzi, redaguje i rozpowszechnia „Robotnika", pierwsze pismo nielegalne na terenie Polski od 1863 roku. Z obłoków frazeologji program P. P. S. po raz pierwszy wstępuje na drogę trwałego, ciągłego oddziaływania na społeczeństwo, stwarza stałych odbiorców dla swoich druków i uzyskuje wielkie wpływy. Z „Robotnikiem" liczą się nie tylko władze rosyjskie, ale i nieuczciwi fabrykanci, których pismo piętnuje. W robotnikach budzi się godność i poczucie siły: jest ktoś swój, komu mogą się skarżyć i kto ich broni! Znamienną jest rzeczą, że Piłsudski nigdy nie używał argumentu tak popularnej naówczas u socjalistów „nienawiści klasowej". Zato często mówił o honorze i wolności, o wartości

[1] Józef Piłsudski, ibid. T. II, str. 12 oraz Tom I, str. 78.

pracy. Idąc krok za krokiem ku dalekiej gwieździe stanowczej walki z zaborcami, stara się odrodzić w społeczeństwie polskiem przygasłą odwagę i wiarę w siebie. Pod jego wpływem pierwszomajowe demonstracje przekształcają się stopniowo w utarczki z wojskiem i policją. Młódź robotnicza zaczyna marzyć o broni.

„Trzeba koniecznie znowu wprowadzić w obieg duchowy naszego narodu pogardę nagłej i niespodziewanej śmierci dla celów wyższych!" — mówił i pisał nieustannie Józef Piłsudski.

„...Nikt nie zgodzi się umierać za podwyższenie zarobkowej płacy o 10 groszy... Trzeba dać ludziom cel, godny ofiar! Chcemy Polski niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich!..." — powtarza w innem miejscu. Tajna drukarnia „Robotnika" była pierwotnie ukryta w Lipniszkach w Oszmiańskim powiecie, stamtąd przeniesiona do Wilna a następnie do Łodzi na ul. Wschodnią Nr. 19. Tu w r. 1900, 22 lutego został aresztowany pod nazwiskiem Dąbrowskiego Józef Piłsudski wraz z żoną Marją z domu Koplewską przy składaniu 36 numeru „Robotnika". Osadzony w X Pawilonie Warszawskiej Cytadeli, następnie przewieziony do Petersburga do szpitala św. Mikołaja, uciekł stamtąd w 1901 r. 13. V. przy pomocy Aleksandra Sulkiewicza oraz ordynatora szpitala, pepeesowca, Władysława Mazurkiewicza. Wyjechał na krótko do Londynu, ale już w 1902 roku wraca do kraju i osiedla się na stałe w Krakowie na ul. Topolowej. Z Krakowa robi częste wycieczki do Królestwa i wchodzi w ścisły kontakt z P. P. S. D. Galicji, której przewodzi Ignacy Daszyński. — Wpływa na usamodzielnienie polityki socjalistów polskich od socjalistów austrjackich oraz niemieckich. Bierze udział w międzynarodowych zjazdach socjalistycznych, ale już wtedy dostrzega błędy taktyki socjalistycznej, opartej na wierze w „gospodarczy rozwój dziejów poza wolą człowieka". W walce „żywiołowców" ze „spiskowcami", jaka wre wśród socjalistów polskich, staje po stronie „organizacji".

„Samo się nic nie zrobi! — powtarza stale. — Niepodległości nie da się ani wymodlić, ani wyszachrować, trzeba być gotowym zapłacić za nią daniną krwi!..."

Kiedy wybuchła wojna japońsko-rosyjska próbuje zorganizować opór przeciw mobilizacji. Ale w tych poczynaniach trafia na licznych przeciwników — nawet we własnej partji P. P. S. — gdyż „nie jest zadaniem polityki klasowej zajmować się wojskiem i walczyć bronią!" Ma z drugiej strony przeciw sobie wszelkiego rodzaju ugodowców, którzy publicznie rzucają gromy na „zbrodniarzy, chcących powtórzyć szaleństwa 63-go roku". Większość narodu pozostaje bierna i pozwala uprowadzać na rzeź do Mandżurji setki tysięcy rodaków. Na stworzenie jakiego takiego oporu czynnego nie było ani pieniędzy, ani broni, ani odpowiedniej organizacji. Aby nie zmarnować zupełnie okazji wojennej, objeżdża Józef Piłsudski całą Polskę oraz kolonje polskie w Rosji, zwraca się do ludzi zamożnych, wpływowych, uchodzących za patrjotów, żądając od nich pomocy i ofiary. Wszędzie spotyka go odmowa a w jednem miejscu nawet... denuncjacja.

„Wróciłem do Krakowa rozbity, prawie chory. Gdzież są ci Polacy

ze „Śpiewów Historycznych“, z poezji Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego. Ci rycerze i ofiarnicy, wymarzeni przez matkę?... Te duchy płomienne, groźne, gotowe porwać za broń na pierwszy dźwięk walki o wolność?! Było to najcięższe rozczarowanie, jakie kiedykolwiek przeżyłem!...“ — mówił Józef Piłsudski o ówczesnych swoich doświadczeniach. Mimo to, kiedy rząd japoński zwraca się do niego z zaproszeniem do Tokjo dla pertraktacji o stanowisko Polski w toczącej się z Rosją wojnie, wyjeżdża natychmiast wraz z Tytusem Filipowiczem na Daleki Wschód. W stolicy Japonji w parku Ueno w ślicznym hoteliku Se-je-ken mieszkają w ciągu paru tygodni, prowadząc pertraktacje z oficerami sztabu. Jednocześnie wszakże z Piłsudskim przybyli do Tokjo filorosyjscy Polacy, którzy przeciwstawili się ostro na wszelki sposób niepodległościowym, powstańczym planom Piłsudskiego. W tym czasie w Wiedniu wywierają wrogi nacisk na ambasadę japońską konserwatyści galicyjscy. Piłsudski nie osiąga zamierzonego celu: nie dostaje ani broni, ani wojskowych instruktorów, ani żadnej obietnicy poparcia. Udało mu się jedynie uzyskać osobne obozy dla polskich jeńców wojennych oraz względniejsze z nimi obejście.

Piłsudski wraca do kraju i zastaje w pełni mobilizację Królestwa Polskiego. Dziesiątki tysięcy Polaków pędzą na pola Mandżurji umierać za potęgę gnębicieli Polski i dla ich nowych zaborów. Aby uratować przed historją oraz dla przyszłych pokoleń godność narodu, aby utrzymać tlejące jeszcze iskry buntu przeciw niewoli, postanawia Józef Piłsudski uczynić ostateczną próbę wyrwania go z bierności w tak decydującej chwili.

Organizuje z garścią stronników 13 listopada 1904 roku na placu Grzybowskim krwawą demonstrację przeciw mobilizacji. Nawet część P. P. S. była przeciwna temu a cała ugodowa Polska wybuchła nazajutrz szalonem oburzeniem; jej gazety nazywają manifestantów „najemnikami Anglji i Japonji“; rozpoczęła się gorąca agitacja w prasie i po kościołach za „lojalną mobilizacją“. W rezultacie tłumy chłopów i robotników z pieśnią „Kto się w opiekę odda Panu swemu“ poszły umierać na polach Dalekiego Wschodu... dla wzmocnienia potęgi Rosji.

Tak się zaczęła walka Józefa Piłsudskiego „z Polską o Polskę!“[1]. Miał w czasie tej walki przeciwko sobie nietylko ugodowców i narodowych demokratów, ale i Socjal-demokrację Królestwa Polskiego i Litwy, a nawet część P. P. S. Jednakże krwawa demonstracja na placu Grzybowskim osiągnęła doniosły skutek moralny. Po raz pierwszy od 1863 roku przekroczono trudną linję, dzielącą marzenia i słowa od stanowczych, tragicznych czynów.

Przekonał się jednak Piłsudski, że ludzi zdolnych do tego było w Polsce ówczesnej mało: Grzybowska manifestacja nie wywołała antimobilizacyjnych rozruchów nigdzie więcej. Aby więc podjąć kiedykolwiek zbrojną walkę z najazdami trzeba było odpowiednich ludzi wychować, wyszukać i skupić charaktery, zdolne nietylko mówić odważnie, umierać ofiarnie, lecz gotowe z bronią w ręku odeprzeć czyniony nad Ojczyzną gwałt.

„Józef Piłsudski“ Dymitra Mereżkowskiego, str. 9. Warszawa, r. 1920.

Ten typ w Polsce w czasie ubiegłych powstań licznie wyginął a od 63 roku w ciągu czterdziestoletniego zacisza prawie doszczętnie zaniknął. Do odrodzenia go dąży Piłsudski z żelazną wytrwałością na przestrzeni dziesięciu lat poprzedzających Wielką Wojnę, umiejętnie wyzyskując zmieniające się wciąż polityczne i społeczne warunki.

Na skutek porażki wojennej w 1905 roku w Rosji wybucha rewolucja. Polska nie jest do niej przygotowana i wlecze się „w ogonie“ żywiołowych i kapryśnych ruchów rosyjskich. Piłsudskiemu udaje się jednak przetworzyć nieudolną techniczno-bojową organizację, przeznaczoną pierwotnie do ochrony zebrań i manifestacyj, na Organizację Bojową, na słynnych „beków“, wyćwiczonych i zorganizowanych na modłę wojskową. Oni to w ciągu długiego roku, wbrew ówczesnej większości P. P. S. trzymają w szachu i niepokoją policję, wojsko, urzędników rosyjskich na terenie Królestwa Polskiego i Litwy. W 1906 roku na zjeździe we Lwowie Piłsudski w przepięknej, długiej mowie broni programu dawnej P. P. S., lecz zostaje przegłosowany przez większość delegatów. Rezolucję uchwalono mętną, w gruncie rzeczy niechętną dla hasła niepodległości, a na następnym zjeździe w Wiedniu niepodległość Polski zostaje wykreślona z programu P. P. S. Następuje rozłam partji, tworzy się „niepodległościowa Frakcja Rewolucyjna“; wpływy P. P. S. słabną. Jednocześnie ruch rewolucyjny w Rosji przekształca się ostatecznie w ruch konstytucyjny. Frakcja Rewolucyjna bojkotuje wybory do Dumy, lecz ponętna nadzieja ulgi, wypoczynku po ciężkich rozruchach oraz lepszej, bądź co bądź, doli na przyszłość, pociąga wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego do urny.

Piłsudski odchodzi pozornie od działalności politycznej i przenosi swą pracę na inną zupełnie płaszczyznę. Przekonany, że zaborcze panslawistyczne prądy wzrosną w konstytucyjnej Rosji, co doprowadzi wcześniej, czy później do starcia z sąsiadami, postanawia odrazu gotować się do przyszłej wojny. Doświadczenia Organizacji Bojowej wykazały, że drogą terroru, nawet bardzo silnego i masowego, można nękać władze zaborcze, można je nawet osłabić, niepodobna ich jednak zupełnie usunąć z zajmowanego terenu. Dokonać tego może tylko wojsko; pod jego jedynie ochroną może powstać i działać Rząd Narodowy, zarodek Państwa Niepodległego.

Piłsudski postanowił stworzyć takie wojsko. Organizuje ostatni napad w Bezdanach (26 września 1908 r.) na pieniądze podatkowe, przewożone z Polski do skarbu rosyjskiego w Petersburgu. Za zdobyte tam kilkadziesiąt tysięcy rubli organizuje pierwsze szkoły instruktorskie i pierwsze organizacje strzeleckie na terenie Małopolski. Oficerowie japońscy są pierwszymi nauczycielami w tajnej wojskowej szkole zagranicą. Ponieważ Organizacja Bojowa P. P. S. była organizacją partyjną i klasową, aby ją uczynić wojskiem, trzeba ją było zupełnie zmienić, co nie obeszło się bez tragicznych zatargów. Piłsudski własnemi rękami musiał burzyć to, co niedawno z taką miłością i poświęceniem stwarzał. Sam Piłsudski daje w owym czasie przykład wytężonej pracy badawczej, poświęca się studjom wojskowym, pociągając za sobą cały szereg mło-

dych historyków i teoretyków wojskowych. W swych wykładach nieubłaganie niszczy szkodliwe legendy:

„Niemcy, Francuzi, Włosi, nawet Rosjanie mówią i piszą wiele o rzekomej naszej zapalności i wojowniczości. To nam pochlebia i chętnie temu wierzymy, nawet popieramy to przykładami naszych przodków, poczynając od Sobieskiego i kończąc na Legjonach i powstaniu 63 roku. W dzieciństwie, nawet długo potem, wierzyłem w to — obecnie po doświadczeniach 1905 roku wcale tego nie widzę. Przeciwnie, zgnuśnieliśmy bezwarunkowo i uczyć się musimy odnowa odwagi i waleczności. Pół stulecia pokoju, brak własnej armji, teorja pracy organicznej, oryginalny anarchizm groszorobów, odrzucający konieczność formy państwowej dla narodu, uczyniły z nas społeczeństwo najbardziej pokojowo usposobione na świecie. Jesteśmy ideałem pacyfistów! Wprawdzie pół miljona nas służy nieustannie w wojsku, a z górą miljon będzie walczył przeciw sobie w armjach zaborczych w razie wybuchu wojny, ale to nas jakoś mało obchodzi. Gdy syna w rodzinie polskiej biorą do wojska, staje się on odrazu obcym, odciętym członkiem. Wszędzie żołnierzem się szczycą, u nas żołnierza się wstydzą. I to zarówno wśród włościan, gdzie powrotnego długo na wsi zwą „moskalem", jak wśród inteligencji, gdzie okres służby wojskowej wspominany jest, jak zmora. Aby naród mógł się w tych swoich wstrętach przełamać, musi on stworzyć własne wojsko, musi mieć żołnierza, kochanego swego obrońcę i zastępcę... Jeżeli wojska takiego nie stworzymy i udziału w przyszłej wojnie Austrji z Rosją nie weźmiemy, wykreślimy się na długo, może na zawsze, z szeregów ludów żyjących. Przestaną się z nami liczyć w Europie... Sąsiedzi zniszczą nas, wydrą nam ziemię i w wieczną zabiorą niewolę..." — mówi i pisze na długo przed Wielką Wojną.

Ale nikt nie wierzył w możliwość wojny. Dopiero aneksja Bośni i Hercegowiny przez Austrję i związane z tem wzburzenie w Rosji zachwiały wiarę w równowagę europejską. W 1909 roku powstaje w Krakowie „Skarb Wojskowy", a w 1910 Austrja pozwala nareszcie zalegalizować Związki Strzeleckie, które zostały wyłonione z tajnej organizacji Związku Walki Czynnej. Powstają Drużyny Strzeleckie. Ruch militarny polski coraz szerszą falą rozlewa się po Galicji, przedostaje do Królestwa, zakłada swe gniazda zagranicą: w Rosji, w Szwajcarji, w Belgji, we Francji — wszędzie, gdzie są skupiska polskiej młodzieży studenckiej oraz robotniczej. Jak niegdyś nad kółkami P. P. S., tak teraz nad organizacjami wojskowemi wciąż czuwa i przewodzi im Józef Piłsudski — objeżdża, łączy, ćwiczy w polu i obozach, uczy w szkołach a głównie: podnosi ducha, budzi wiarę we własne siły, podnieca szlachetne ambicje, stawia wzniosłe, godne poświęceń cele... Miłość, posłuch, zaufanie bez granic, idą za nim śladem... „Komendant powiedział!... Komendant życzy sobie!... Komendant kazał!... — stają się świętemi żołnierskiemi przykazaniami".

Ale wciąż jest to mała zaledwie cząstka Narodu. Większość pozostaje bierną, zatroskaną codziennemi sprawami, nieufną względem wszelkiego „romantyzmu" a szczególnie romantyzmu powstańczego.

„Co tu porywać się z motyką na słońce! Trzeba być niespełna ro-

zumu, żeby marzyć o zwojowaniu trzech największych potencyj świata zapomocą sportowców, uzbrojonych w trzy karabiny!"... — szydzono w sferach inteligencji.

Mimo to ruch strzelecki szerzył się. Przed wybuchem Wielkiej Wojny liczono strzelców w Małopolsce na 10.000. Za to z pieniędzmi i uzbrojeniem było źle. W dzień mobilizacji 1914 roku miał Piłsudski w swej kasie wszystkiego 36.000 koron i paręset starych „werdli" na składzie. Z temi zasobami wyruszył na zdobycie niepodległości Polski. Wierzył, że konieczności wojenne, że patrjotyzm polski, że zdolność do entuzjazmu i ofiar w decydującej chwili — wyrównają wszelkie niedobory...

6 sierpnia 1914 roku na rozkaz Józefa Piłsudskiego I-sza kadrowa kompanja, składająca się w połowie ze „Strzelców", w połowie z „Drużyniaków", w liczbie 163 ludzi, mając 100 koron w kasie, 163 karabiny i po 200 ładunków na człowieka — przekroczyła granicę zaboru rosyjskiego i rozpoczęła walkę z wrogiem, panującym nad dwiema trzeciemi obszaru naszej Ojczyzny.

12 sierpnia Kielce zostały zajęte przez bataljon (500) strzelców i pluton ułanów Beliny, lecz w dwa dni potem musieli strzelcy, nie mający wcale artylerji, opuścić miasto, ostrzeliwani przez artylerję dywizji Nowikowa. Komendanta Piłsudskiego nie było wówczas w Kielcach, gdyż został wezwany do Krakowa przez wojskowe władze austrjackie. Cofających się strzelców spotkał pod Chęcinami, odwrót wstrzymał, pościg rosyjski rozbił pod Brzezinami i poprowadził oddział szefa K. Sosnkowskiego, wzmocniony przybyłym z Krzeszowic oddziałem Trojanowskiego dookoła na Tumlin w obejście wojsk rosyjskich. Rosjanie uciekli w popłochu i Kielce zostały zajęte poraz wtóry już na czas dłuższy.

Taki był pierwszy błysk wielkiego talentu wojennego Marszałka Piłsudskiego. — Podniósł on wiarę, miłość i ufność żołnierza polskiego do swego wodza na niesłychane wyżyny, co stało się bezcennym zadatkiem przyszłych zwycięstw.

Według planów Piłsudskiego z chwilą wkroczenia żołnierzy polskich na teren Królestwa powinien był powstać w Warszawie tajny Rząd Narodowy, jako przedstawiciel niepodległościowych dążeń Polski i polityczny odpowiednik polskiej siły zbrojnej. Lecz ludzie, którzy się zobowiązali taki Rząd zorganizować, nie ośmielili się tego uczynić wobec jaskrawo rusofilskich nastrojów Warszawy. Musiał więc Józef Piłsudski wziąć na swoje barki nietylko organizację wojska polskiego i bitewnem kierownictwo, lecz również przedstawicielstwo polityczne kierunku niepodległościowego, gdyż ani Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie, ani Komitet Narodowy w Paryżu tego hasła nie wywiesiły. Pierwszy uważał, że Polska odrodzić się może jedynie w połączeniu z Austrją, drugi, że może istnieć li tylko jako autonomiczna część Imperjum Rosyjskiego. Walczono więc o orjentacje. Komendant Piłsudski postawił odrazu, jako cel swego udziału w wojnie światowej, stworzenie niezwłocznie niezależnego Państwa Polskiego. To jego wyraźne stanowisko uczyniło go wielce podejrzanym w oczach austrjackich i pozbawiło, nie bez udziału polskich intrygantów, dowództwa nad całością Legjonów. Skupił

jednak w dowodzonej przez siebie I-szej brygadzie tyle zdolnych, przedsiębiorczych i szlachetnych jednostek i tchnął w nie takiego ducha hartu, godności i miłości Ojczyzny, że ideologja tej Brygady promieniowała zwycięsko na całe polskie społeczeństwo wbrew wszelkim przeszkodom i prześladowaniom. Jednocześnie umiejętnem kierownictwem walk na froncie bojowym okrył Józef Piłsudski nową sławą oręż polski. Posunięcia jego cechowały zawsze: oryginalny, niespodziany manewr, niezwykła szybkość ruchów, gwałtowność i nieugiętość natarcia. Własnym przykładem spokojnego, wytrwałego męstwa wychował typ żołnierza i oficera o wysokich moralnych i militarnych zaletach.

„Przyślijcie nam natychmiast dla wzmocnienia linji bojowej bataljon strzelców (polskich) albo pułk węgierski albo dywizję austrjacką...“ — pisali do dowództwa frontu generałowie niemieccy.

„Pięć miesięcy krwawej i ciężkiej pracy dały nam sławę pierwszorzędnego wojska! — zwraca się Piłsudski z dumą do żołnierzy w rozkazie z 3 stycznia 1915 r. „Rok minął. Wyrobił się z was ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój — i równowaga w pracy, bez względu na przeciwności!“ — powtarza w rozkazie pod Ożarowem (6 sierpnia 1915 r.).

„Czy po nas pozostanie jedynie „krótki płacz kobiecy i długie, nocne rodaków rozmowy — pokaże przyszłość. My obecnie mamy do obrony skarb, któryśmy bezsprzecznie zdobyli. W ciężkich walkach, krwawemi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze, wychodząc na wojnę — honor żołnierza polskiego!“ — mówi w rozkazie z 6 czerwca 1916 r.

„Panowie, ja w twarzach żołnierzy nie widziałem smutku, nie słyszałem jęku! Widziałem triumf i dumę, że są żołnierzami polskimi, że krew przelewają i tem swej służby żołnierskiej dowodzą!...“ — opowiada w artykule „O wartości żołnierza Legjonów“.

Pół roku prawie ani żołnierze, ani oficerowie legjonowi nie brali żołdu, nie mieli mundurów, obuwia, taborów, namiotów; cierpieli głód, chłód, nędzę ostateczną... Znosili wszystko wesoło i bohatersko, bo „Komendant zakazował, a on wie, co robi!“

Austrjacy uważali to za bunt i wkońcu zmusili brygadę do przyjęcia pieniędzy. Ta dość poważna suma została cała zużyta na werbunek i uzbrojenie nowych oddziałów oraz na robotę polityczną. Następnie postanowiono, że każdy oficer bez względu na szarżę, będzie pobierał 100 kor. miesięcznie a reszta pójdzie na robotę polityczną. Sam Komendant dzielił z żołnierzami dolę i niedolę, wnikał w każdy szczegół ich życia, kochał żołnierzy a ci odpłacali mu fanatyczną miłością. Jadał z oficerskiej menaży, przebywał zawsze na froncie w pobliżu pierwszej linji okopów. Pod Laskami był kontuzjowany w głowę odłamkiem szrapnela. Pod Kołkami (Koszyszcze) oficer rosyjski, wzięty do niewoli i wprowadzony do ziemianki Komendanta, nie chciał zeznawać, gdyż nie wierzył że go bada Piłsudski, że wódz Legjonów mieszka w tej ciemnej, ciasnej norze, uszkodzonej poważnie działowym pociskiem. W chwilach decydujących, w miejscach szczególnie zagrożo-

nych pojawienie się Komendanta wywoływało zapał i budziło niezwyciężoną energję — zupełnie wyczerpani odzyskiwali siły, zrozpaczeni zaczynali znów wierzyć... Wątły „dłubinosek" w rękach Komendanta stawał się „żelaznym żołnierzem", który zadziwiał nawet doświadczonych w wielkiej wojnie cudzoziemskich oficerów.

Ale Legjonów była mała garść. Większość narodu, szczególniej w pierwszym okresie Wielkiej Wojny, jakby oszołomiona szalejącą dookoła burzą, pozostawała dalej w niewolniczej bierności i zalęknieniu. Aby ją z odrętwienia wyrwać, pociągnąć do działania, rozpłomienić możliwością zdobycia wolności, wysłał Piłsudski już w listopadzie 1914 roku z Jakubowic Błotnych dwudziestu kilku doświadczonych oficerów legjonowych w rozmaite strony Polski z instrukcjami politycznemi. Pod pozorem werbunku stworzyli oni szeroką, tajną organizację, która stała się zaczątkiem sławnej w następstwie P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej).

Wojna tymczasem rozwijała się tak, jak o tem marzył niegdyś Marszałek Piłsudski, kiedy w lutym 1914 roku powiedział w Paryżu po odczycie w Towarzystwie Geograficznem, że „najszczęśliwszym dla nas wypadkiem będzie, jeżeli Rosję pobiją Niemcy a Niemców — Francja!" Pierwsza połowa życzenia dokonała się: Niemcy pobiły Rosję! — W 1916 r. w granicach Polski nie było już Moskali. Wtedy Komendant powiedział najbardziej zaufanym:

„Na obszarach naszej Ojczyzny mamy obecnie już dwóch tylko zaborców — czas zwrócić się przeciwko nim!"

W lipcu tegoż roku podał się do dymisji z dowództwa I-szej brygady, uzasadniając to całym szeregiem powodów natury wojskowej i politycznej. Krok ten wywołał wielkie wrzenie w kołach legjonowych, a gdy w dodatku Niemcy przenieśli pułki legjonowe na swój front do Baranowicz, wszczął się w całym kraju silny ruch antyokupacyjny. W rezultacie Austrja i Niemcy ogłosiły słynny ukaz niepodległościowy 5 listopada 1916 roku, powołały tymczasową Radę Stanu, do której składu Józef Piłsudski został zaproszony jako Minister Wojny. Na tem stanowisku Piłsudski wyzyskiwał zręcznie antagonizmy austro-niemieckie, lecz swe wysiłki skierował głównie na wzmocnienie i rozwój P. O. W. Pod umiejętnym jego sterem organizacja ta objęła cały kraj i osiągnęła wysoki stopień wojskowego wyszkolenia. W samej Warszawie było 8 bataljonów w chwili oddania P. O. W. do rozporządzenia Tymczasowej Rady Stanu. Niemieccy oficerowie obecni na generalnych manewrach P. O. W., gdzie Piłsudski pokazał im zresztą tylko połowę swoich kadrów, byli zachwyceni i zaniepokojeni tą nową siłą. Zażądali od Regentów, aby ci wcielili ją do resztek legjonów, przeobrażonych w pomocnicze wojsko niemieckie pod nazwą Wehrmachtu.[1] Tymczasem Rosja słabła i rozpadała się coraz gorzej. Piłsudski postanowił wyraźnie zwrócić swą politykę przeciw okupantom i próbował już wówczas porozumiewać się z Państwami Ententy, choć te jeszcze wierzyły w Rosję.

[1] W kilka lat później, po Traktacie Wersalskim, Niemcy wzorowali się przy organizacji swoich tajnych sił wojskowych na znienawidzonych przez siebie i ściganych niemiłosiernie „POW-ejach" Piłsudskiego.

Dopiero rewolucja rosyjska zmieniła cokolwiek stosunek tych państw do Polski. Wojsko polskie, powstałe na froncie rosyjskim z polskich oddziałów armji moskiewskiej, ogłosiło 17 czerwca Piłsudskiego swym wodzem duchowym. W sferach POW-jackich gorączkowo przemyśliwano o sposobach przewiezienia Piłsudskiego i Sosnkowskiego do zgromadzonej pod Bobrujskiem, dobrze zaopatrzonej w broń i amunicję kilkudziesięciotysięcznej armji Dowbora-Muśnickiego. Projektowane było użycie samolotów, lecz, czy nie dość zręcznie robiono przygotowania i Niemcy dowiedzieli się o nich, czy też chcieli raz na zawsze uniemożliwić pojawienie się Piłsudskiego na czele wrogich sobie wojsk, dość że zażądali przedewszystkiem przysięgi od Legjonów, po której miał nastąpić przymusowy pobór rekruta, gdyż akcja werbunkowa N. K. N. nie powiodła się dzięki energicznemu przeciwdziałaniu P. O. W. — Tymczasowa Rada Stanu 3 lipca uchwaliła przysięgę „na braterstwo broni i wierną służbę“ z armjami Niemiec i Austro-Węgier od Legjonów odebrać. Piłsudski wypowiedział się przeciw zaprzysiężeniu Legjonów i ustąpił z Rady Stanu. Legjoniści przysięgi odmówili. Nad głową Piłsudskiego zachodził już cień więzienia. Do jawnej walki nie chciał jednak doprowadzić. Kiedy przyszła na parę dni przed 9 lipca (termin przysięgi) do Komendanta delegacja oficerów I-szej Brygady z prośbą, aby im pozwolił oprzeć się z bronią w ręku grożącemu legjonom internowaniu w obozach jeńców, odpowiedział surowo:

„Nie czas! Chwila nieodpowiednia. Naród znękany rekwizycjami, wygłodzony, wystraszony represjami nie powstanie, nie podtrzyma was. Może tu i ówdzie zbuntuje się jaka szczególnie rabowana wieś, jakie szczególnie pokrzywdzone miasteczko, ale ogół już przyzwyczaił się do nowych panów, do nowej niewoli... Powstaną Peowiacy, lecz i was i ich Niemcy zgniotą... Teraz, gdy wojnę z Rosją wygrali, myśmy im niepotrzebni, chcą się nas pozbyć... I nie tylko Legjonów, lecz całej sprawy polskiej... Wasz bunt byłby pretekstem do zniszczenia całego kraju... Postąpionoby z nami jak z Belgją, gorzej niż z Belgją... Bo w Belgji kobiety i dzieci strzelały, broniły się, a u nas niktby się nie bronił... Nie mogę wam dać swego pozwolenia, przeciwnie: nastaję, abyście się nie bronili... Żołnierz jestem, rozumiem was i ciężko mi dać wam ten rozkaz, ale... szliście na pola bitew umierać za Ojczyznę, teraz idźcie za nią do więzienia...“

Nic więcej nie dodał, lecz ci, co go znali, wiedzieli dobrze jak postąpi.

„Nie miałem wówczas niczego do wygrania jak tylko moją własną śmierć. Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić akcji z bronią w ręku. Zdecydowałem jednak, że wówczas jeszcze pora nie była odpowiednia, że walka była beznadziejna, za którą odpowiadać musiałoby całe społeczeństwo. Przez chwilę myślałem, czy nie pójść na taką metodę: na terenie okupacji austrjackiej myślałem o zajęciu z bronią w ręku Dęblina i trzymaniu go aż do wymuszenia nowych układów. Brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dęblina sprawił, że porzuciłem ten plan. Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowywałem sobie drogę. Ale tu znowu honor wodza mnie zatrzymał. Napisałem

wówczas do Beselera list, że chcę dzielić los internowanych moich żołnierzy..."[1]

Zanim jednak list doszedł do rąk Beselera, Piłsudski został przez Niemców porwany i wywieziony do Magdeburga 22 lipca 1917 r. Aresztowanie to zostało przyśpieszone przez zwrócenie się paru rodaczek publicznie w pismach do władz niemieckich o aresztowanie Piłsudskiego. W Magdeburgu w zupełnem odosobnieniu, pozbawiony gazet i wszelkiego zetknięcia ze światem zewnętrznym, przesiedział Komendant Piłsudski przeszło rok. Uwolnił go stamtąd pogrom Niemiec i związana z tem rewolucja.

W Magdeburgu napisał Komendant jedną z najpiękniejszych swoich książek „Moje pierwsze boje", dużo przebolał i przemyślał. Życiu Jego groziło ciągłe niebezpieczeństwo, był zdany na łaskę i niełaskę bezlitosnego wroga, ale cień Jego, z murów pruskiego więzienia kładł nieprzełamaną zaporę wszelkim ugodowym niemiecko-polskim zakusom. Wiele bolesnych ciosów w najdotkliwszych momentach zadała z tego powodu okupantom „niewdzięczność polska". Energiczna działalność P. O. W. na Ukrainie i Białorusi, na tyłach armji niemieckiej, oraz mobilizacja P. O. W. w Królestwie, w chwili przygotowywania przez Niemców „drugiej Marny", więzi siły niemieckie w Polsce. W lecie 1918 roku politycy legjonowi wyjeżdżają do Rosji, aby porozumieć się z gener. Lavergne, szefem wojskowej misji francuskiej. W armji austrjackiej na froncie włoskim zaczyna się szybki rozkład dyscypliny; pułki maruderów zwane „zielonemi", w których niemałą rolę odgrywają wcieleni do armji austrjackiej legjoniści — uchodzą gromadami z linji bojowej do domu. Po załamaniu się Bułgarji i porażce Niemiec 31 października 1918 r. P. O. W. wraz z byłymi legjonistami rozbrajają wojska austrjackie w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, opanowują twierdze, zabierają składy wojskowe, co daje podstawy do tworzenia armji polskiej. W pierwszych dniach listopada to samo uczyniło P. O. W. w Lublinie oraz innych miastach, zajętych przez Austrjaków. 6 listopada powstaje w Lublinie pierwszy Rząd Niepodległej Republiki Ludowej. Ale w Warszawie i na lewym brzegu Wisły jeszcze panują Niemcy, społeczeństwo jeszcze się waha — Rada Regencyjna rozpędza gabinet Świerzyńskiego, który robi nieśmiały krok w duchu usamodzielnienia się od Niemców. Rydz-Śmigły wysyła z Lublina pełnomocników z rozkazem wszczęcia walki orężnej z Niemcami na ulicach Warszawy... W całym kraju niesłychane wzburzenie i rozprzężenie, grożące chwilami przerodzeniem się w wojnę domową... Pojawienie się 11 listopada w Warszawie J. Piłsudskiego uśmierza wrzenie. Wszystkie oczy i wszystkie serca zwracają się ku niemu z nadzieją i wiarą. Rada Regencyjna przelewa na niego władzę. Uznany jest przez wszystkich za Naczelnika Państwa z władzą dyktatorską. Natychmiast wysyła do wszystkich państw Europy i Ameryki deklarację o powstaniu niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej i prosi o uszanowanie Jej granic i suwerenności. Wstrzymuje to wysłanie do Polski okupacyjnej armji francuskiej, angielskiej i włoskiej, co fatalnie

---

[1] Mowa krakowska 5. VIII. 1922 r., cytowana według książki Jana Starzewskiego „Józef Piłsudski" str. 161.

wpłynęłoby na odbudowę gospodarczą i polityczną Państwa Polskiego, uszczupliło nasze granice do linji Curzona i obciążyło olbrzymiemi kosztami. Józef Piłsudski swemi skromnemi siłami i umiejętnem ich użyciem przeprowadza rozbrojenie 50.000 Niemców, którzy składają broń i opuszczają bez boju Królestwo Polskie, wierząc słowu Piłsudskiego, którego znają z pól bitewnych, że pozwoli im spokojnie odejść do ojczyzny. Piłsudski stawia za warunek, żeby ogromna, paruset tysiączna armja niemiecka z Ukrainy nie przechodziła przez teren polski, lecz okrążyła go kolejami przez Białoruś i Litwę. Niemcy zgadzają się, lecz wiarołomnie napadają na Łomżyńskie, grabiąc i mordując ludność. Piłsudski każe P. O. W-kom stawić opór i grozi Niemcom represjami. Pod Białą Siedlecką odbywa się nierówny bój, paruset P. O. W-ków ginie, lecz Niemcy cofają się... W Warszawie Piłsudski usiłuje stworzyć Rząd, składający się z przedstawicieli wszystkich zaborów i wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Cały swój potężny wpływ i niepospolity umysł poświęca idei zespolenia rozdartego narodu w twórczej pracy budownictwa Państwa.

Oto co sam mówi o tych swoich wysiłkach:

„Jeszcze będąc w Magdeburgu starałem się obliczyć wszelkie możliwości, związane z wynikiem wojny. Na wypadek przegranej Niemiec oczekiwałem, iż Polska będzie otoczoną ze wszystkich stron krajami i państwami, znajdującemi się w stanie chaosu i poszukiwania nowych dróg dla życia publicznego. Na ten wypadek, sądziłem, wszystko zależy od tego, kto pierwszy zdoła dom swój urządzić tak, by dla zmęczonych długoletnią wojną i chaosem wewnętrznym ludzi stanowił on wygodne i spokojne miejsce odpoczynku i pracy pokojowej, możliwem zaś to być mogło jedynie przy praworządnych stosunkach, wolnych od samowoli czy to indywidualnej czy zbiorowej.

Dlatego też, gdy stanąłem na ziemi polskiej i losy złożyły mi w ręce kierownictwo sterem nawy polskiej, zdecydowałem natychmiast spróbować wyprzedzić wszystkich w Europie Centralnej i Wschodniej w pracy budownictwa państwowego wśród ogólnego chaosu. Śpieszyć zaś trzeba było nietylko przez wzgląd na otoczenie Polski. Wewnątrz było już dosyć chaosu — byłem nim poprostu przerażony. Przez pierwsze kilka tygodni nie napotkałem poprostu człowieka, grupy, partji czy stronnictwa, któreby nie było opanowane megalomanją wyjątkową. Twierdzenie: ja lub my i naród, to jedno, — nie schodziło z ust, każdy to powtarzał, każdy rwał się do reprezentowania na swoją rękę Polski wewnątrz i zewnątrz. Byliśmy, zdaniem mojem, tak przesiąknięci chaosem, że naturalny rozwój musiał prowadzić nie do praworządności, o czem w Magdeburgu marzyłem, lecz do silnych tarć wewnętrznych i do panowania samowoli grupowej czy partyjnej.

Ześrodkowałem więc wszystkie swoje wysiłki na zebranie sejmu ustawodawczego, jako pierwszego wzoru dla ustanowienia praworządności w kraju. Muszę sobie przyznać, że wszystko, co ode mnie zależało, a zależało wówczas bardzo dużo, zrobiłem, by ten pierwszy krok możliwie przyśpieszyć. Pierwszemu ministerjum p. Moraczewskiego postawiłem, jako warunek, wypracowanie i ogłoszenie ordynacji wyborczej do

Sejmu w przeciągu paru tygodni i robiłem codzienny nacisk, aby ten warunek został dotrzymany. Drugiemu ministerjum p. Paderewskiego postawiłem, jako warunek, zwołanie Sejmu również w terminie parotygodniowym. I teraz jeszcze, gdy dwuletnie życie Polski zadało w wielu wypadkach kłam moim samotnym marzeniom i rozmyślaniom magdeburskim, z przyjemnością wspominam, że pierwszy krok — zwołania Sejmu ustawodawczego dla opracowania konstytucji — został zrobiony w Polsce zupełnie zgodnie z mojemi obliczeniami więziennemi, wyprzedzając pod tym względem wszystkich sąsiadów i czyniąc niespodziankę wszystkim wrogom Polski.

To też wyznam szczerze, dumny byłem w początkach lutego 1919 r., gdym, złamawszy tysiączne przeszkody i silny opór wewnętrzny, mógł złożyć swą władzę w ręce pierwszego Sejmu odrodzonej Polski".[1]

Warunki społeczne i polityczne były w owym czasie w Polsce straszne. Kraj zrujnowany, wyniszczony przez wojnę, ogłodzony... Fabryki stoją, pozbawione maszyn, setki tysięcy bezrobotnych... Wioski i miasta w zgliszczach... Choroby grasują nagminnie... W obiegu obcy pieniądz... W skarbie pustki... Lwów i cała Wschodnia Galicja płoną pożarem bratobójczej walki z Rusinami; od północy zajmują ziemie polskie Litwini i „bolszewicy", od południa wpadają na nie Czesi... A w Warszawie rozpętały się wszystkie przywary i namiętności rodzime oraz wychowane przez długoletnią niewolę... Intrygi, spory, podejścia, rozwydrzona gra ambicyj i interesów... Gromady tchórzów i głupców urządzają wiece, pochody, demonstracje, zarzucając Piłsudskiemu wszystkie nieszczęścia, jakie walą się na Ojczyznę. Trzy zabory, rozdarte w ciągu 150 lat, traktują się wzajem, jak obce mocarstwa, nie słuchają rozporządzeń władz centralnych, głoszą niepłacenie podatków. Nieposłuszeństwo „takiemu rządowi" staje się, na wzór dawnych konfederacyj szlacheckich, popularnem hasłem politycznem... Wciąż mówią o obronie rzekomych „praw" — praw, których jeszcze nie ma!...

Lecz wiara w człowieka, wiara, że na dnie najnikczemniejszej duszy żyje pewne poczucie obowiązków względem społeczeństwa i Ojczyzny, że taką granicę sobkostwa i głupoty można znaleźć i należy szukać przedewszystkiem — żyły w Piłsudskim jeszcze tak silnie, iż sprzeciwiał się użyciu wszelkich środków gwałtownych, przymusowych względem opornych intrygantów, nawet zamachowców, środków, jakich żądali ludzie z jego otoczenia.

Powołuje pod broń P. O. W-iaków, których na wezwanie stanęło w całym kraju 50.000 i którzy stworzyli podstawę przyszłej armji polskiej. Zostali wysłani natychmiast na wszystkie fronty, ale głównie do Lwowa.[2]

Ogłosił moralną amnestję, wzajemne przebaczenie przewinień, zapomnienie uraz. Sam dawał tego przykład, wzywał do współpracownictwa jawnych swych do niedawna wrogów, naznaczał na wysokie sta-

---

[1] Autograf wpisany do księgi pamiątkowej Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych pod datą 19 stycznia 1921 r. Cytowane według artykułu A. Anusza „Wyścig praworządności", Gazeta Polska, Nr. 325., 28. XI. 1931.

[2] Józef Piłsudski. „Pisma — Mowy — Rozkazy". T. VI, str. 148. Obrona Lwowa.

nowiska nawet takich, co godzili na jego życie, byle widział w nich pewną skruchę i zdolność do pracy. Kłamstwa plugawych oszczerców, potwarze, oskarżenia, intrygi ambitnych „karłów“ zbywał dumnem milczeniem, pewny, że prawda zwycięży. Nie ścigał nikogo, nawet nie odpowiadał na fąłszywe oskarżenia, a raczej odpowiadał... czynami. Gdy w Warszawie kotłowało się od oburzenia, że nie wysyła pomocy oblężonemu Lwowu, milczał, choć dawno wysłał tam dwie trzecie sił zbrojnych jakie posiadał, milczał, ze względu na powodzenie, które wymagało tajemnicy. Gdy we wrogich mu gazetach i na wiecach zarzucano mu, że nie troszczy się wcale o Poznańskie i Pomorze, już o wiele wcześniej wysłał tajemnie swoich zaufanych ludzi do Gdańska i Śląska, dokąd musieli się przedzierać ukradkiem za fałszywemi przepustkami przez kordony niemieckie,[2] w celu zbadania tam położenia rzeczy i budzenia odwagi i ducha. Historja z czasem to wszystko ujawni.

Piłsudski sam o sobie nigdy dawniej nie mówił. Skromny, milczący, zapracowany od rana do nocy, żył zamknięty w cichym Belwederze. Jeżeli wyjeżdżał to jedynie w potrzebach Rzeczypospolitej. Jako warunek utrzymania niepodległości ogłosił „wyścig pracy“. Porwał tem hasłem najlepszych. Sobie odmawiał wszelkich rozrywek i wypoczynku. Dzięki tej wytężonej pracy, której żądał również od otoczenia, zdołał wydać i przeprowadzić cały szereg niezmiernie mądrych, celowych zarządzeń, które wyprowadziły kraj szczęśliwie z chaosu, grożącego mu rozbiciem; parękroć razy zażegnał wojnę domową, ocalił zagrożoną niepodległość. Przeprowadził wybory do Sejmu konstytucyjnego i w jego ręce, jak drugi Washington, oddał swoją dyktatorską władzę. Sejm wybrał go jednogłośnie Naczelnikiem Państwa. Na tem stanowisku granice Państwa rozszerzył i utrwalił. Gdy o to chodziło, nie cofał się przed żadnem niebezpieczeństwem, nie ulegał przed obcą, czy rodzimą groźbą. Odebrał „bolszewikom“ Litwę, choć przeciw temu protestował poseł angielski, choć nieprzychylnie na to patrzyła Francja i wściekały się Niemcy, którym chodziło o kontakt bezpośredni z Sowietami i okrążenie nas od północy. Nie liczył się z tchórzliwym wrzaskiem części własnego społeczeństwa, któremu w innych wypadkach nieraz ustępował, aby mogło w praktyce przekonać się o swych omyłkach i nauczyć się zwolna sądzić i rządzić. Był dalej wychowawcą swego narodu, jak ongi w dniach niewoli!...

Zdawało się, że najniebezpieczniejsze czasy minęły, że Polska wchodzi w okres płodnej i bujnej twórczości. Lecz wady przyrodzone Polaków, wzmożone jeszcze długotrwałym uciskiem niewoli, wzięły właśnie w tym czasie górę. Lepsza, szlachetniejsza część narodu, ta która brała udział w walce o niepodległość, była ostatecznie znękana niedostatkiem i wyczerpana wysiłkiem. Przyszli do władzy ci, co się oszczędzali „dla narodu“: paskarze, karjerowicze, rycerze rozmaitego przemysłu, ambitne zera i ich słudzy: najemni pismacy, sprzedajni posłowie, butni awanturnicy. Reszta narodu, zajęta leczeniem ran gospodarczych i społecznych, zadanych okupacją i nieustannemi wojnami — zapadła w głęboką apatję... Na tem tle dokonała się bolesna walka podłości i sobkostwa

---

[1] Byłem jednym z takich wysłańców.

z szlachetnością i ofiarnością, których uosobieniem był Piłsudski... Cała fala wzbierającego błota uderzyła na niego, jako na wrogi im symbol. Nie było oszczerstwa, któregoby jawnie lub tajnie nie rzucono na niego, nie było zbrodni, o którąby go nie oskarżono, włączając nawet „zdradę Ojczyzny", porozumiewanie się z nieprzyjacielem i zwykłą „kradzież regaljów". Dochodziło do śmiesznych rzeczy, że na rynku w Warszawie kręcili się ludzie wśród kupujących, głosząc, że „Piłsudski winien, iż chleb i sól podrożały, bo na to pozwala". Piłsudski milczał, zajęty przeprowadzaniem swych wspaniałych planów. Marzył o tem, żeby wrócić do tradycyj z epok Jagiellonów, kiedy to Polska dążyła do stworzenia federacji Litwy, Rusi i Korony. Rozumiał, że tylko taka, na podstawach współczesnej demokracji sfederowana z sąsiednimi narodami, — Polska może się skutecznie oprzeć ponownym zaborczym zamachom na jej istnienie. Pragnął jednocześnie dać wielki cel odrodzonemu Państwu Polskiemu. Ponieważ „bolszewicka" Rosja skupiała wojska nad granicą i nie kryła się z zamiarem napadu na „burżujską" Polskę dla połączenia z „komunistycznemi Niemcami", Piłsudski postanowił najście uprzedzić, poplątać szyki i plany nieprzyjaciół. — Wyprawa Kijowska, pomyślnie przeprowadzona, miała na celu rozbić południowe siły rosyjskie, grożące naszym polom naftowym, bez których wojna obronna byłaby niezmiernie utrudniona; dalej miała uniemożliwić wybuch „bolszewickiego" powstania we Wschodniej Galicji, starannie rozdmuchiwanego przez Moskali w zarzewiu niedawnej wojny polsko-ukraińskiej. Przez oddanie Kijowa i zdobytych ziem ukraińskich niepodległościowcom ukraińskim wyprawa ta powinna była zadzierzgnąć pierwsze węzły trwałej przyjaźni politycznej między przyszłemi sojuszniczkami — Polską i Ukrainą.[1]

Pierwsze dwa cele zostały osiągnięte, trzeci nie powiódł się, gdyż Ukraińcy byli już za słabi, żeby samodzielnie organizować państwo, a Polska nie miała wówczas tyle siły, aby im skutecznie w tem dopomóc. Wojska nasze musiały opuścić Kijów wobec naporu przemagających sił nieprzyjacielskich od północy, grożących im odcięciem. Lękliwi i nieudolni generałowie, dowodzący zaatakowanem skrzydłem naszej armji, cofali się tak pośpiesznie i nieumiejętnie, że w wojsku powstała panika. Demoralizację w wojsku podtrzymywała jeszcze ohydna, potwarcza prasa, która z nienawiści do Piłsudskiego, nie dbając o losy Ojczyzny, podrywała zaufanie do Naczelnego Wodza w pismach i ulotkach, rozrzucanych suto wśród żołnierzy. Politycy tego właśnie odłamu już gotowali się opuścić Warszawę, do której bram zbliżały się hordy bolszewickie, oddać Polskę na łup najeźdźcy, aby samym ratować swe cenne życie i mienie w Poznańskiem pod opieką Niemców i... traktatu Wersalskiego. W Spa były zawarte już wstępne umowy, co do uszczuplonych granic Polski i podporządkowania się rozkazom Anglji, popierającej Niemców i bolszewików. W tym czasie jedynie Francuzi oraz w pewnym stopniu Węgrzy okazywali pomoc, przysyłali oficerów i dostarczali amunicji... Francuscy strategicy radzili cofnąć się poza Wisłę. Piłsud-

[1] Z tych również powodów oddał Piłsudski Łotyszom Dynaburg z przyległościami, zdobyte w 1919 r. przez Rydza-Śmigłego.

ski jednak rady nie usłuchał. W te niesłychanie ciężkie dni nie stracił zimnej krwi i rozwagi. Nie lamentował, nie rozpaczał, lecz z nadludzką energją pracował. Ze zdemoralizowanych odwrotem szeregów wybierał silniejsze, przeważnie legjonowe jednostki bojowe, skupiał je i rozmieszczał w taki sposób, że stworzyły matnię, do której wnętrza coraz głębiej wchodziły rozzuchwalone łatwem zwycięstwem wojska czerwone. Gotował się w odpowiedniej chwili uderzyć z boku, żeby armję nieprzyjacielską w pierścieniu zamknąć. Nieposłuszeństwo jednak i tchórzliwość dowódców poszczególnych korpusów przyśpieszyły atak. Dnia 13 sierpnia Piłsudski dokonał osobiście słynnego uderzenia od Wieprza, które uwolniło Warszawę od bolszewickiego pogromu i rozbiło armję rosyjską na miazgę. Część jednak jej, dzięki niepotrzebnemu przyśpieszeniu genjalnego manewru, zdołała wymknąć się z potrzasku i Piłsudski musiał ją drugi raz otaczać i niszczyć pod Grodnem. Po zwycięstwie nikczemnicy, których strach już odbieżał, znowu wszczęli usilną agitację przeciw Piłsudskiemu, pacząc wszystkie prawa, samą nawet konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z obawy przed siłą i genjuszem ówczesnego Naczelnika Państwa. Oni chcieli Polski dawnej, Polski przywilejów i koterji; Piłsudski rozumiał, że ostać się jako Państwo silne i samodzielne może jedynie Polska nowa, sprawiedliwa, humanitarna, nowoczesna, z rządem silnym, opartym o odpowiedni Sejm.

Ale społeczeństwo polskie jeszcze nie dojrzało wówczas do wielkich zagadnień, jakie miał na widoku Piłsudski, zachowało się biernie wobec walki niegodnych „dzieci niewoli" z dwukrotnym Oswobodzicielem Polski. Piłsudski nie zechciał być dłużej „malowanym reprezentantem" skłóconego narodu. Odmówił kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej i wysunął kandydaturę St. Wojciechowskiego. Stronnictwa ludowe poparły jednak wybór Gabrjela Narutowicza, również przyjaciela Piłsudskiego. Tragiczny jego koniec z ręki fanatycznego wyznawcy haseł wrogich Piłsudskiemu, a następnie gloryfikacja bezkarna tej zbrodni przez znaczny odłam społeczeństwa polskiego, otwarły dopiero oczy Piłsudskiemu na bezgraniczny upadek zbiorowej duszy polskiej. Okazało się wbrew jego woli, że nikczemność ludzka jest, jak przepaść, bezdenna, o ile nie położy jej kresu twarda, surowa i karząca ręka. Uważał jednak, że czas na stanowcze wystąpienia jeszcze nie przyszedł. Usunął się więc w zacisze domowe do Sulejówka, ubogi jak Arystydes, prosty i dostępny, jak Atyljusz Siewca, czysty i nieugięty jak Regulus...

Chociaż Sejm uchwałą swoją przyznał, iż „Marszałek Piłsudski dobrze się zasłużył Ojczyźnie" — oszczerstwa i napaści przeciwników Piłsudskiego nie umilkły. Owszem rozpętały się z większą jeszcze siłą, pewne bezkarności, gdyż u steru politycznego Państwa Polskiego znaleźli się najzagorzalsi jego przeciwnicy, ludzie mali, o wielkich ambicjach, miernego umysłu i pozbawieni iskry talentu. Wśród nich zaczęli wodzić rej grynderzy, skarbokradcy, zawodowi „judasze", szpiedzy i denuncjanci rodaków za rządów zaborczych...

Zgnilizna moralna szeroką falą rozlała się po powierzchni naszego życia, wywołując we wszystkich sferach niesłychaną korupcję. — Mar-

szałek Piłsudski przyglądał się wszystkiemu uważnie ze swego zacisza, lecz się do biegu wypadków jeszcze nie mieszał.

„Musi dusza polska sama w sobie dojrzeć i przełamać się... To proces powolny! Trzeba się uzbroić w cierpliwość... Musi być poprawa naszych obyczajów opłacona ciężkiemi i bolesnemi doświadczeniami... Innej drogi niema! Żadne najpłomienniejsze kazanie, najmędrsze rozumowania, najsurowsze rozkazy nie osiągną celu... Chodzi oto, aby nieprzyjaciele zewnętrzni pozwolili przebyć ten pouczający proces w spokoju!...“ — przekonywał Marszałek Piłsudski swych niecierpliwych przyjaciół.

Jeżeli Marszałek popełniał kiedykolwiek omyłki, to były to omyłki wzniosłej i szlachetnej duszy, która biorąc miarę z siebie, wyżej ceniła ludzi, niż oni tego byli warci.

Kiedy jednak korupcja zaczęła poważnie zagrażać zdrowiu całości i sprawności armji, tej jedynej naówczas ostoi naszej niepodległości, kiedy odrodzone w partyjności i sejmokracji polskie nałogi dawnych rodów magnackich niedopuszczały do stworzenia sprawnej administracji i silnego rządu — Marszałek Piłsudski wyszedł ze swej filozoficznej rezerwy i stanął na czele odrodzeńczego ruchu nowej Polski. — 12 maja 1926 roku doszło do trzydniowych krwawych walk na ulicach Warszawy. Stronnicy Piłsudskiego zwyciężali. Oto co oświadczył Marszałek przedstawicielom prasy w nocy z 12 na 13 maja:

„Nie mogę długo mówić, jestem bardzo zmęczony zarówno fizycznie, jak moralnie, gdyż będąc przeciwnikiem gwałtu, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się, po ciężkiej walce z samym sobą, na próbę sił z wszystkiemi konsekwencjami.

Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponderabilja: jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia.

Nie może być w państwie zawiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości!“[1]

W innem miejscu mówi z tego powodu:

„Ostatnim momentem, który mnie zmusił do decyzji, było utworzenie się rządu przypominającego mi bezecnej pamięci rząd, z powodu którego wyszedłem ze służby państwowej, nie chcąc swojem imieniem i służbą popierać ludzi, którzy zdaniem mojem brali udział w najcięższej zbrodni, dokonanej na Polsce — w zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabrjela Narutowicza, mego zresztą osobistego przyjaciela. Bezkarność w tej dziedzinie zgóry przesądzała trwanie bezkarności we wszystkich innych dziedzinach“.[2]

Natychmiast po zwycięstwie Marszałek przystąpił do przywrócenia porządku i legalizacji dokonanego przewrotu. Postanowił zwołać natychmiast Zgromadzenie Narodowe.

---

[1] Józef Piłsudski 1926—1929. „Przemówienia, Artykuły“ zebrane i do druku przygotowane przez Antoniego Anusza i Wł. Pobóg-Malinowskiego, r. 1930, str. 25.

[2] Ibid. „1926—1929“, str. 30.

„Rozumie się, iż w ten sposób zawiodłem wiele nadziei we mnie pokładanych i wyrzekłem się tak łatwej w okrzykach formy, jak dyktatura jednego człowieka. Zrobiłem to jednak z całą rozwagą i świadomą decyzją, pomimo, że ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości. Zrobiłem to zaś dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń, tak silnie zresztą krytykowanych, w całym aparacie państwowym".[1]

Prywata, partyjnictwo i warcholstwo polskie dostało w 1926 roku surową nauczkę, sejmokracja została ukrócona, wzmocniona władza Prezydenta, uporządkowany i zrównoważony budżet. Zaufanie zagranicy do Polski odrazu wzrosło, co wyraziło się w natychmiastowej zwyżce papierów polskich na giełdach Europy i Ameryki.

Ale zastarzałe historyczne nałogi niełatwo umierają. W Sejmie 1928 roku rozpoczęła się zajadła walka między dawnemi stronnictwami a nowem stronnictwem, Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem (B. B. W. R.), które wyszło z wyborów 4-go marca w poważnej liczbie 122 posłów i stworzyło silny klub parlamentarny. Na czele jego stanął Walery Sławek, stary, doświadczony współpracownik Marszałka, człowiek nieposzlakowanej prawości i silnego charakteru. Połączone wysiłki partyj zarówno prawych jak lewych na terenie Sejmu oraz szalona nie przebierająca w walkach agitacja po całym kraju i zagranicą groziły poważnemi zaburzeniami i osłabieniem Państwa. Wielu ludzi z obozu Marszałka Piłsudskiego zwracało się do niego z prośbą, aby położył kres groźnej demagogji i w porozumieniu z Prezydentem Ig. Mościckim oktrojował zmiany w konstytucji, zgodne z potrzebami czasu i usuwające jałową a niebezpieczną walkę o władzę partyj. „Sejm jest dla kontroli, a nie dla panowania i rządzenia — w tym duchu trzeba zmienić ustawę" — dowodzili.

Marszałek nie zgodził się jednak użyć siły i „poszedł na wybory". — Musi Polska powiedzieć, czego chce! Wybierze dobrze, będzie lepiej, wybierze źle — będzie cierpieć! — Wybory 1930 roku dały jednak B. B. W. R. tak znaczną przewagę (240 posłów), że odtąd praca sejmowa mogła już potoczyć się zwykłym torem. Rząd polski od 300 lat uzyskał po raz pierwszy stałą większość w ciałach ustawodawczych. Było to olbrzymiem zwycięstwem rozumnej i przewidującej polityki Marszałka Piłsudskiego, którego nie przestraszyły i nie sprowadziły z drogi obranej ani zamachy na jego życie, ani rzucane nań kalumnje, ani groźby rewolucji...

Patrząc na tę zgarbioną, steraną w wielkim wysiłku pracy i woli postać, ma się wrażenie jakiegoś kolosa, który przez długie lata dźwigał i dźwiga wciąż olbrzymi, nadludzki ciężar. Z początku wysiłek skierowany był na odwalenie płyty grobowej z pogrzebanej za życia Ojczyzny. Następnie trzeba było naród, przyzwyczajony do ciemności i zaduchu niewoli, wynieść na słońce i burze wolności... Zgnuśniałe ciało narodu czuło ból tej zmiany, zaropiałe rany, przyzwyczajone do uciskających

[1] Ibid. „1926—1929", str. 34.

je pęt, wywoływały gwałtowne, bezmyślne odruchy... Piastun Ojczyzny był szarpany, obrzucany obelgami przez rodaków, oszołomionych podmuchami wolności i nagłą zmianą położenia...

Marszałek Piłsudski nie przestaje jednak dalej czuwać nad bezpieczeństwem i zdrowiem, przychodzącego zwolna do siebie, narodu, w myśl moralnego nakazu, rzuconego sobie i swoim żołnierzom w słynnej odezwie 22. V. 1926 r.:

„Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją, niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy dookoła nas wre kłótnia i zawiść partyjna, gdy dygoce nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno, by żołnierz był spokojny.

A jednak chcę być pewnym, że nie kto inny jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie. Niech przeto nie myśli wróg żaden, czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy, jak zawsze, jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie, a wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któreśmy ze sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas wtedy ze sobą będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi swą rodzinę braćmi...“





Foto J. Bułhak

Nr. 1. Marja z Billewiczów Piłsudska, matka Marszałka (1842—1884).

Nr. 2. Józef Piłsudski, właściciel Zułowa, komisarz Rządu Narodowego na Żmudzi w 1863—4 r. (1833—1902).

Les parents de Pilsudski. — Piłsudski's parents.



Foto J. Bułhak

Nr. 3. Zułów (pow. święciański) po pożarze w r. 1874, majątek Piłsudskich, odziedziczony po Billewiczach, miejsce urodzenia Marszałka. — Zułów près de Vilna, propriété de la famille Pilsudski, après l'incendie de 1874. — Zułów near Wilno, the home of the Piłsudski family, almost burnt in 1874.





Foto J. Bułhak

Nr. 4—5. Zułów. Oficyna, gdzie rodzina Piłsudskich mieszkała po pożarze pałacu, i stary lamus. — Zułów près de Vilna, pavillon de service et vieux gardemeuble. — Zułów near Wilno: the back house with the old storehouse left by the fire of 1874.



Foto J. Bułhak

Nr. 6. Bronisław (stoi) i Józef (siedzi) bracia Piłsudscy w wieku dziecięcym. — J. Pilsudski (assis) et son frère Bronislas, enfants. — Joseph Piłsudski (sitting) with his brother Bronisław, in childhood.



Foto J. Bułhak

Nr. 7. Józef Piłsudski w gimnazjum wileńskiem. — Pilsudski élève du lycée russe à Vilna. — Joseph Piłsudski, as a pupil of a Russian secondary school at Wilno.



Foto J. Bułhak

Nr. 8. Wilno, widok ogólny. — Vue génèrale de Vilna. — The general view of Wilno.



Foto J. Bułhak

Nr. 9. Gimnazjum rosyjskie w Wilnie, gdzie uczył się Marszałek, obecnie Uniwersytet. — Lycée russe à Vilna (aujourd'hui Université) fréquenté par Pilsudski. — The Russian secondary school at Wilno, (to-day Polish University) where Piłsudski was a school boy.

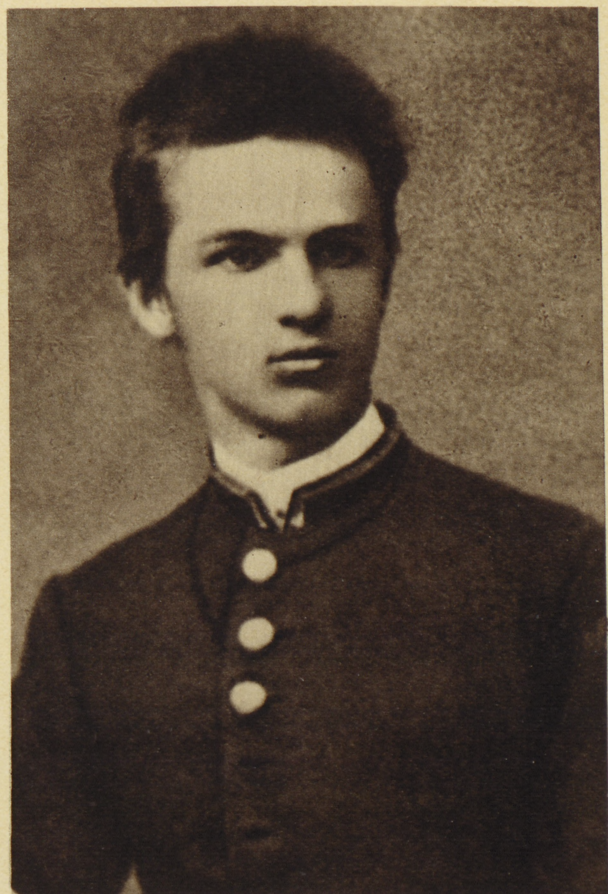


Foto J. Bułhak

Nr. 10. J. Piłsudski, jako uczeń gimnazjum. — Pilsudski lycéen. — Piłsudski as a pupil of a Russian secondary school in Wilno.



Foto J. Bułhak

Nr. 11. Korytarz I gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, w głębi „karcer". — Corridor du lycée russe à Vilna, au fond la consigne. — A corridor in the Russian school in Wilno; at the top the door of the room, where the school boys were kept in arrest.





Foto J. Bułhak

Nr. 12—13. Pierwsze (ul. Trocka) i drugie (ul. św. Anny 2) mieszkanie Piłsudskich w Wilnie. — Maisons à Vilna, successivement habitées par la famille Pilsudski. — The houses in Wilno where Piłsudski lived.

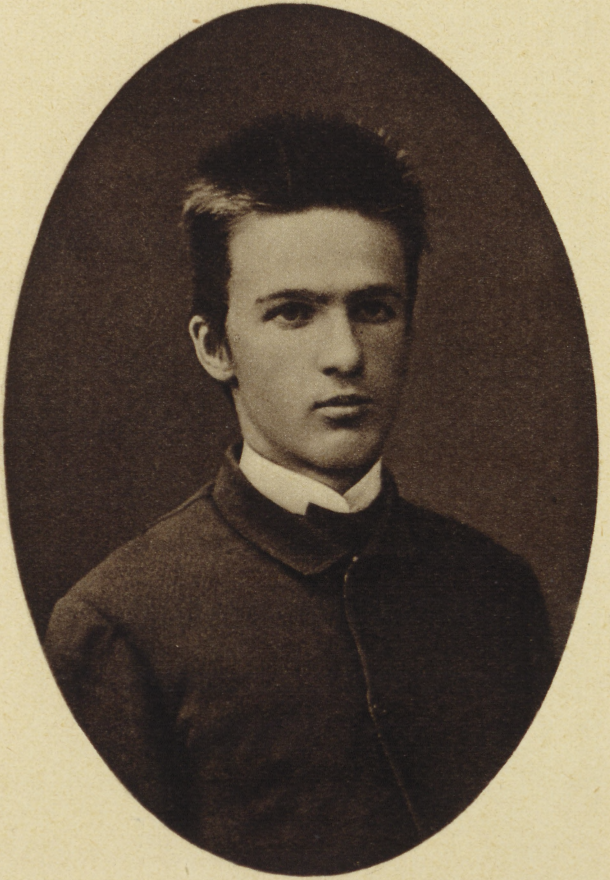
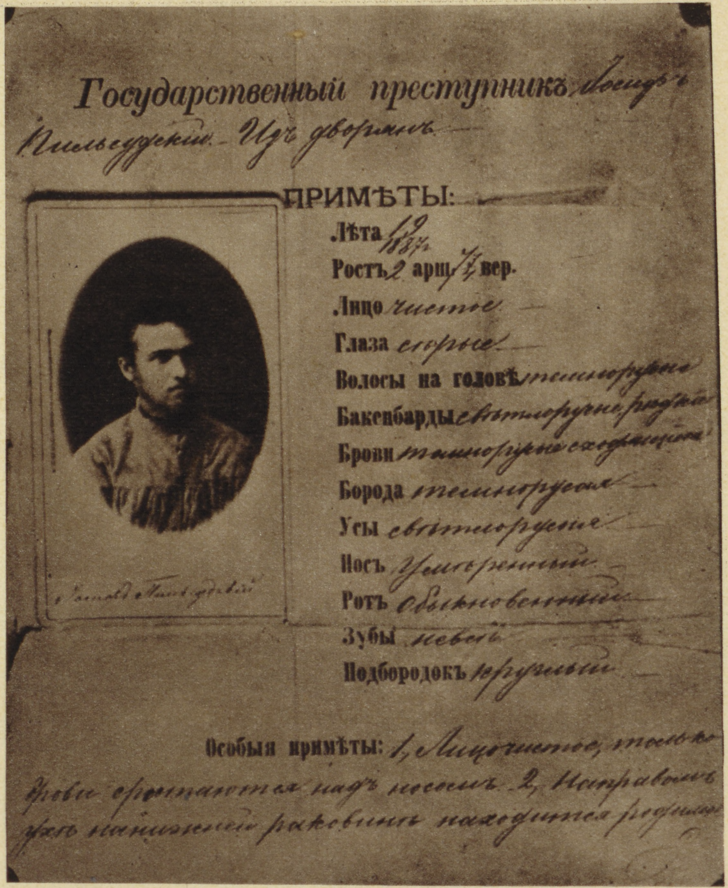


Foto M. Fuks

Nr. 14. J. Piłsudski jako uczeń gimnazjum wileńskiego. — Pilsudski lycéen. — Piłsudski, at the age of eighteen, before he left the school.



Государственный преступникъ Іосифъ
Пильсудскій - Изъ дворянъ

ПРИМѢТЫ:
Лѣта 19 1887
Ростъ 2 арш. 7 1/4 вер.
Лицо чистое
Глаза сѣрые
Волосы на головѣ темнорусые
Бакенбарды свѣтлорусые рѣдкіе
Брови темнорусые сходящіеся
Борода темнорусая
Усы свѣтлорусые
Носъ умѣренный
Ротъ обыкновенный
Зубы целы
Подбородокъ круглый

Особыя примѣты: 1, Лицо чистое, только брови срастаются надъ носомъ. 2, На правомъ ухѣ на нижней раковинѣ находится родинка

Foto J. Fuks

Nr. 15. List gończy policji rosyjskiej za przestępcą państwowym J. Piłsudskim, r. 1887. — Mandat d'arrêt de la police russe à la poursuite de Pilsudski. — The order of arrest of Piłsudski.



Foto J. Bułhak

Nr. 16. J. Piłsudski jako więzień polityczny w r. 1887; zdjęcie żandarmerji rosyjskiej. — Pilsudski prisonnier politique, photographié par la gendarmerie russe en 1887. — Piłsudski as a political prisoner in 1887.



Foto J. Bułhak

Nr. 17. J. Piłsudski na polowaniu w tajdze sybirskiej (Tunka, gub. jenisiejska). — Pilsudski chassant dans la taïga sybirienne. — Piłsudski hunting in the Syberian „taïga".





Foto J. Bułhak

Nr. 18—19. Trzecie (ul. Bakszty) i czwarte (ul. Nadbrzeżna) mieszkanie Piłsudskich w Wilnie. — Maisons à Vilna, habitées par la famille Pilsudski. — The houses in Wilno where the Piłsudski family lived.

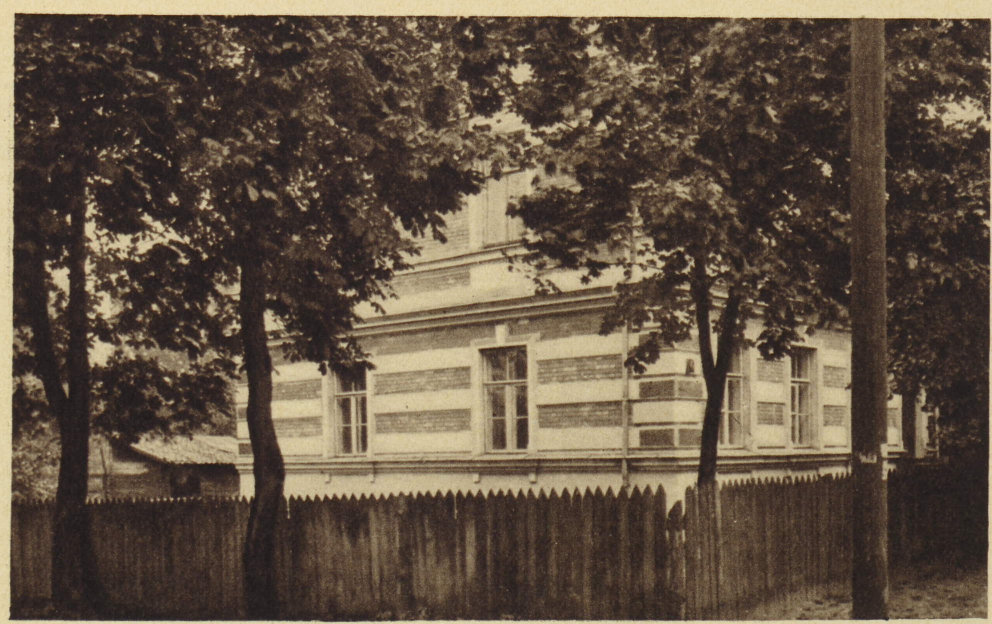


Foto J. Bułhak

Nr. 20. Wilno, ul. Święciańska 4, dom Rymkiewiczów, w których mieszkaniu zbierała się grupa wileńska socjalistów pod przewodem Piłsudskiego. — Maison à Vilna, ou se tenaient les réunions de conspirateurs socialistes. — The house in Wilno, where the clandestine meetings of socialists were held.



Foto J. Bułhak

Nr. 21. Dom przy ulicy Aleksandrowskiej (dziś Piłsudskiego) w Wilnie, gdzie mieściła się drukarnia „Robotnika". — Maison à Vilna, ou se trouvait la première imprimerie clandestine de „l'Ouvrier", organe du P. P. S. (Parti socialiste polonais). — The house in Wilno, where the first socialist daily „Robotnik" was printed.





Foto J. Bułhak

Nr. 22—23. Góry Ponarskie pod Wilnem, gdzie przy Białym Kamieniu pod Belmontem odbył się pierwszy krajowy zjazd P. P. S. — Les montagnes Ponary près de Vilna, lieu du premier congrés du Parti socialiste polonais. — The Ponarskie Hills near Wilno, where the first congress of the Polish Socialist Party was held.



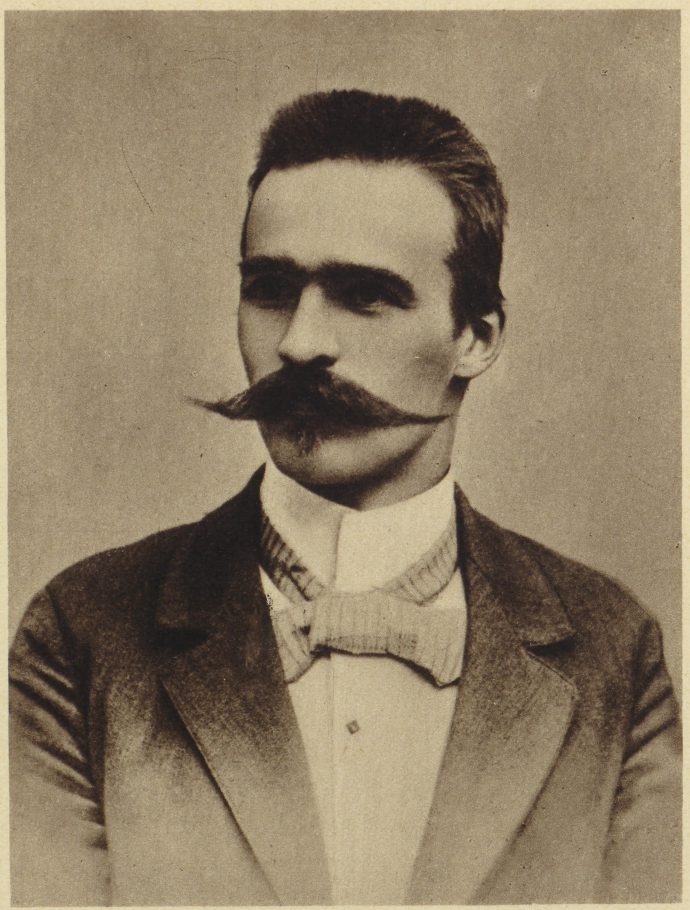


Foto J. Bułhak

Nr. 24. Komendantowa (Marja z Koplewskich 1° voto Juszkiewiczowa, 2° voto Józefowa Piłsudska).

Nr. 25. J. Piłsudski w okresie zjazdu trockiego i pierwszego swego małżeństwa.

Pilsudski et sa première femme. — Joseph Piłsudski with his first wife.





Foto J. Bułhak

Nr. 26—27. Ruiny zamku Gedymina na jeziorze Trockiem i polana, na której odbył się 3-ci krajowy zjazd P. P. S. — Ruines du château-fort de Troki, lieu du troisième congrés du P. P. S. (Parti socialiste polonais). — The ruins of the Troki Castle of the Troki Lake, where the 3 congress of the Polish Socialist Party was held.





Photo-Plat

Nr. 28—29. Dom w Łodzi na ul. Wschodniej 19, gdzie było mieszkanie Piłsudskich (trzecie piętro) i drukarnia „Robotnika" (pierwsze piętro), w której aresztowano J. Piłsudskiego 22. II. 1900. — Maison à Łódź où fut arrêté Pilsudski en 1900. — The house in Łódź, where Piłsudski was arrested in 1900.



Nr. 30. Dziesiąty pawilon cytadeli warszawskiej z celą Piłsudskiego (+). — Pavillon X de la Citadelle de Varsovie, lieu d'emprisonnement de Pilsudski. — The Tenth Pavilion in the Warsaw Citadel, where Piłsudski was imprisoned.



Foto Malarski

Nr. 31. Cela J. Piłsudskiego w X pawilonie Cytadeli warszawskiej. — La cellule de Pilsudski au Pavillon Dix. — The Piłsudski cell in the Warsaw Citadel.



Nr. 32. J. Piłsudski w dobie rewolucji. — Pilsudski au temps de la révolution de 1904—8. — Joseph Piłsudski in the revolutionary era, 1904—1908.



Photo-Plat

Nr. 33. Przewódcy P. P. S. w Londynie. Siedzą: Mościcki, Jędrzejewicz, Piłsudski, Al. Dębski. Stoją: Bol. Miklaszewski i Jodko-Narkiewicz. — Les leaders du Parti socialiste polonais à Londres. Assis au premier rang: 1 le futur Président Mościcki, 3 Pilsudski. — The leaders of the Polish Socialist Party in London.



Foto A. Pawlikowski

Nr. 34. Pierwsze mieszkanie J. Piłsudskiego w Krakowie na ul. Topolowej. — Premier logement de Pilsudski à Cracovie. — The house in Cracow where Piłsudski lived.



Nr. 35. Przedwojenne ćwiczenia Związku Strzeleckiego. Przemarsz strzelców ze Stróży przez Zakopane. — Francs-Tireurs de Pilsudski, avant la guerre de 1914. — The Sharp-Shooters' Detachment, created by Piłsudski in the Austrian part of Poland before the World War.



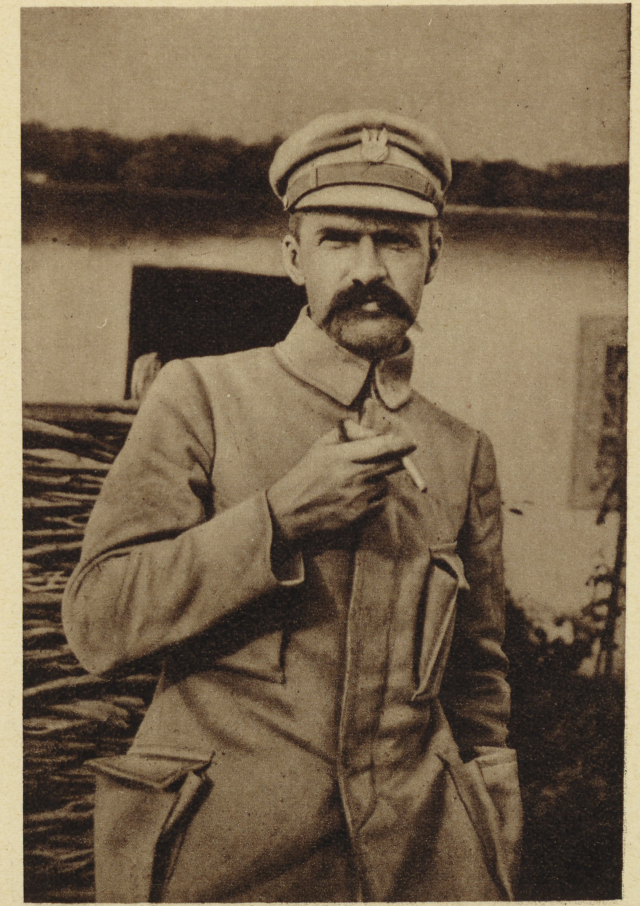
Foto M. Fuks

Nr. 36. Brygadjer Piłsudski w Zakopanem w pracowni intendentury legjonowej. Siedzą: Czaki, Sieroszewski, Komendant Piłsudski, Kasprzycki, Sławek. — Pilsudski à Zakopane pendant la guerre au bureau de ravitaillement des Légions Polonaises. — Piłsudski in the Shooters Supply Workshops.



Foto A. Pawlikowski

Nr. 37. Drugie mieszkanie Piłsudskich w Krakowie na Szlaku nr. 31. — Second logement de Pilsudski à Cracovie. — The house in Cracow where Piłsudski lived.



Nr. 38. Brygadjer Piłsudski w dobie legjonowej. — Pilsudski commandant de brigade aux Légions Polonaises. — Joseph Piłsudski as the Brigadier-general of the Polish Legion.



Photo-Plat

Nr. 39. Sztab I brygady przed pałacem biskupim w Kielcach. 1914. — État Major de la brigade de Pilsudski à Kielce en 1914. — The Headquarters of the Polish Legion at Kielce, 1914.



Nr. 40. Okopy legjonowe. — Tranchées des Légions Polonaises. — A part of the Polish Legion trenches.



Nr. 41. Brygadjer Piłsudski w okopie. — Pilsudski aux tranchées. — Joseph Piłsudski in the trenches.



Nr. 42. Łazarski, prezes Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, i komendantowa (między dwiema paniami). Kęty, grudzień 1914. — Łazarski, président du club polonais au Parlement de Vienne, et la première femme de Pilsudski (entre deux dames). — Piłsudski's first wife (between two other ladies).



Nr. 43. Na postoju pod Konarami, czerwiec 1915. — Légionnaires au repos. — A bivouac of Polish legionares.



Photo-Plat

Nr. 44. Tabory legjonowe. — Trains de l'équipage. — A munition supply detachment of the Polish Legion.



Nr. 45. Przejście legjonistów przez Bug pod Brześciem w sierpniu 1915 r. — Traversée du Bug près de Brześć, août 1915. — Polish legionaries crossing the Bug River near Brześć (Brest Litovsk), August 1915.



Nr. 46. Brygadjer w Kopczach nad Styrem, wrzesień 1915; z nim rzeźbiarz Koneczny (poległ) i Wieniawa-Długoszowski (w okopie). — Piłsudski sur le Styr, septembre 1915. — Piłsudski during the Volhynia campaign on the Styr River, September 1915.



Nr. 47. Ziemianka Brygadjera Piłsudskiego, Koszyszcze, 1915. — Abri de Pilsudski aux tranchées, en 1915. — Piłsudski's shelter during the Volhynia campaign in 1915.



Nr. 48. Brygadjer Piłsudski z por. Miedzińskim w polu, 1916. — Pilsudski et son aide-de-camp, en 1915. — Piłsudski and his aid de camp in the Volhynia campaign.

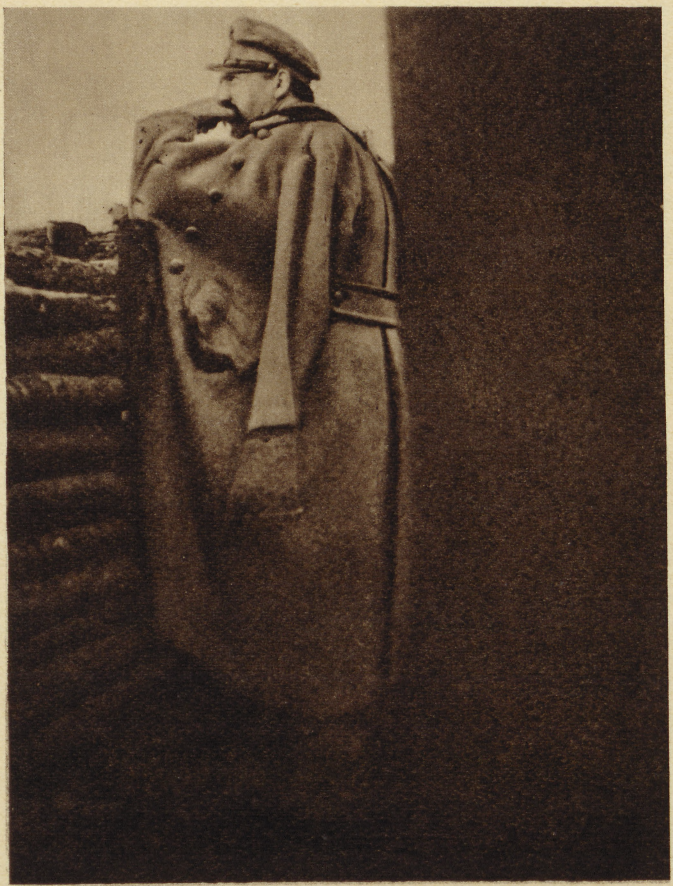


Nr. 49. Kasyno sztabu I brygady. Nowa Rarańcza nad Styrem. — Casino de l'État Major de la brigade, en Volhynie. — Headquarters of the Piłsudski Brigade on the Styr River in Volhynia.



Photo-Plat

Nr. 50. Wybuch granatu. — Explosion d'un obus. — Explosion of a shell.



Nr. 51. Komendant w reducie Piłsudskiego pod Polską Górą (Kościuchnówka, 1916). — Pilsudski dans sa redoute, Volhynie 1916. — Brigadier-general Piłsudski in the „Piłsudski — Redoubt“ in Volhynia.



Nr. 52. Schron legjonowy na Polskiej Górze (Kościuchnówka) nad Stochodem. — Abri aux tranchées de Volhynie. — A Polish shelter in the Volhynia campaign.



Nr. 53. Pozycje 7 pułku piechoty legjonowej pod Kościuchnówką. — Positions militaires sur le Stochód. — A view of Polish trenches on the Stochód River.



Photo-Plat

Nr. 54. Pierwsza dekoracja legjonistów krzyżem „Za wierną służbę" 6. VIII. 1916 za pozycją nad Stochodem. — Première décoration de la croix militaire des Légions, en août 1916. — The first decoration of the legionaries with the military cross „For faithful service" in August 1916.



Nr. 55. Uroczyste powitanie Komendanta na Wawelu 5. XI. 1916. — Pilsudski au château royal de Wawel (Cracovie), en 1916. — Piłsudski in the Wawel Castle in Cracow, 1916.



Photo-Plat

Nr. 56. Przyjazd Komendanta do Warszawy 12. XII. 1916. — Arrivée de Pilsudski à Varsovie, le 12. XII. 1916. — Piłsudski arriving in Warsaw, December 12, 1916.



Photo-Plat

Nr. 57. Brygadjer Piłsudski przyjmuje defiladę warszawskiej P. O. W. po ćwiczeniach w r. 1917. — Défilé de la P. O. W. (Organisation Militaire Polonaise), Varsovie 1917. — A review of troops of the Polish Military Organisation near Warsaw, 1917.



Nr. 58. Komenda naczelna P. O. W. w roku 1917. Siedzą: Sławek, Krok-Paszkowski, Sosnkowski, Piłsudski, Kasprzycki i Zdanowicz-Opieliński. Stoją: Libicki, Gąsiorowski, W. Jędrzejewicz, Miedziński, Hempel, Skwarczyński. — Les chefs de la P. O. W., en 1917. — General Staff of the Polish Military Organisation, 1917: 4. Piłsudski, 3. Sosnkowski, 1. Sławek.



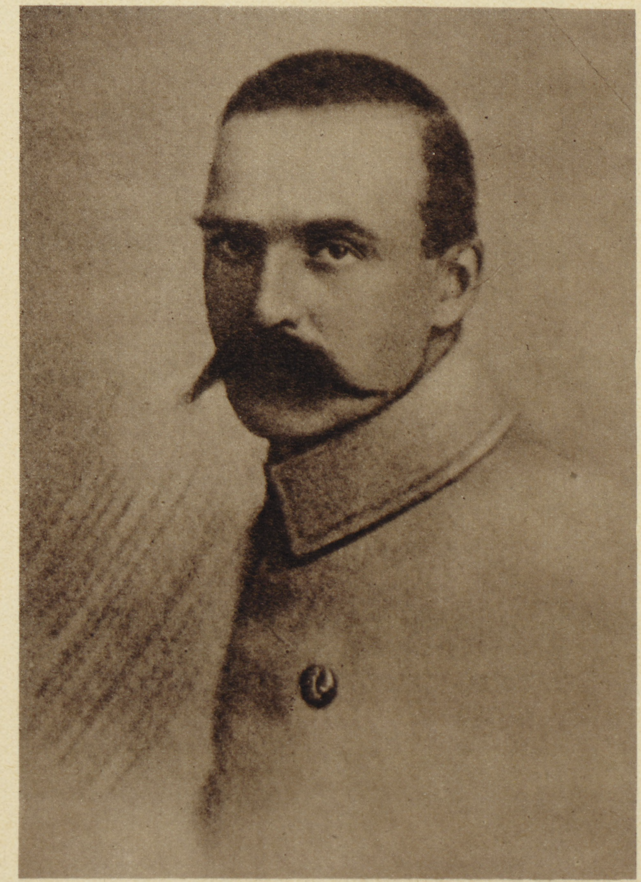
Photo-Plat

Nr. 59. Komendant w gronie współpracowników w r. 1917: Stachiewicz, Kasprzycki, Piłsudski, Sokolnicki, Sławek, Wieniawa-Długoszowski. — Piłsudski entouré de ses collaborateurs avant l'arrestation de 1917. — Piłsudski and his assistants before his arrest by the Germans, 1917.





Nr. 60—61. Komendant na spacerze w ogródku i w fosie twierdzy magdeburskiej (zdjęcia najrzadsze, po raz pierwszy reprodukowane tutaj). — Piłsudski se promenant dans la prison de Magdebourg. — Piłsudski as a prisoner in the German fortress of Magdeburg, walking.



Nr. 62. Portret Brygadjera w dobie legjonowej. — Pilsudski à l'époque des Légions. — Brigadier-general Piłsudski as Commander of the Polish Legion.

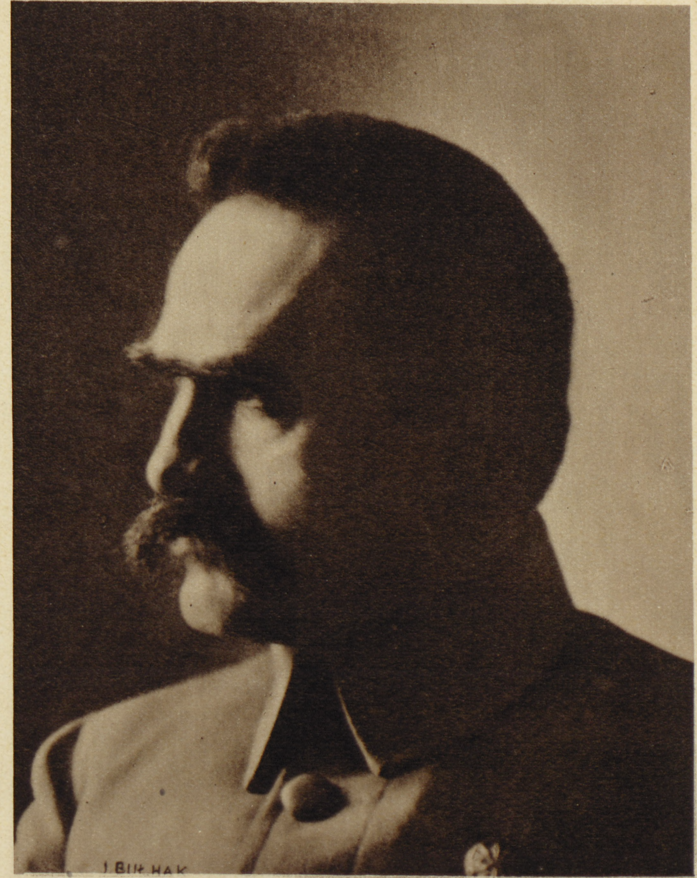


Foto J. Bułhak

Nr. 63. Naczelnik Państwa w Wilnie w 1919. — Pilsudski chef d'État, Vilna 1919. — Piłsudski as Chief of the State at Wilno, 1919.



Nr. 64. Przyjazd Komendanta Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy 10. XI. 1918 r.: Piskor, Piłsudski, Sosnkowski — Retour de Pilsudski de Magdebourg. — Piłsudski's return from the Magdeburg prison to Warsaw, 1918.



Foto M. Fuks

Nr. 65. Dekoracja oficerów krzyżem *Virtuti Militari* za rozbrajanie Niemców w 1918 r. — Décoration de la croix „Virtuti Militari" des officiers qui avaient désarmé les troupes allemandes. — Decoration of Polish officers with the „Virtuti Militari" Cross for the disarmament of German troops in Warsaw.



Foto J. Bułhak

Nr. 66. Wejście wojsk polskich do zdobytego Wilna. — Entrée des troupes polonaises à Vilna. — Polish troops entering Wilno, Easter 1919.



Foto J. Bułhak

Nr. 67. Otwarcie uniwersytetu w Wilnie, 1919. Naczelny Wódz powraca z Rektorem z kościoła św. Jana do Uniwersytetu. — Inauguration de l'Université de Vilna. — The opening of the Wilno University.



Foto J. Bułhak

Nr. 68. Wilno w kwietniu 1919 r. Naczelnik Państwa Piłsudski po mszy dziękczynnej w Ostrej Bramie. — À Ostra Brama après l'office. — After a solemn service at the Ostra Brama Chapel at Wilno.



Foto J. Bułhak

Nr. 69. Pierwszy w Wilnie przegląd wojsk polskich, przed katedrą. — Revue des troupes à Vilna. — Piłsudski reviewing his troops, Wilno, 1919



Foto J. Bułhak

Nr. 70. Naczelnik Państwa Piłsudski w gronie rodziny. Wilno, kwiecień 1919 r. — Piłsudski entouré de sa famille. — Joseph Piłsudski with his family.



Photo-Plat

Nr. 71. Naczelnik państwa Piłsudski w gronie oficerów, z Paderewskim i obecnym prezydentem Stanów Zjednoczonych Hooverem. Z tyłu min. Wojciechowski. — Pilsudski en compagnie de Paderewski et de Hoover. — Joseph Piłsudski with Hoover, Paderewski and his officers.



Nr. 72. Przegląd wojsk na placu Saskim: naczelnik Piłsudski, nuncjusz kardynał Ratti, dziś papież Pius XI, poseł Hoover, obecny prezydent Stanów Zjednoczonych; z tyłu Paderewski. — Revue militaire à la Place de Saxe à Varsovie. Pilsudski chef de l'État, Cardinal Ratti et Hoover, au fond Paderewski. — Piłsudski, Hoover, Cardinal Ratti (the present Pope Pius XI), and Paderewski at a ceremony in the Saski Square in Warsaw.





Nr. 73—74. Wkroczenie wojsk polskich do Kijowa 9. V. 1920: przemarsz artylerji i piechoty. — Entrée des troupes polonaises à Kiev, le 9. V. 1920. — Polish troops entering Kiew, May 9, 1920.



Nr. 75. Irena, przedmieście Dęblina. Dom, w którym Wódz Naczelny Piłsudski dał rozkaz generałom Śmigłemu i Skierskiemu decydującego ataku na bolszewików podczas bitwy warszawskiej 13. VIII. 1920. — Maison à Deblin d'où Pilsudski ordonna l'attaque décisive contre l'armée bolchévique, le 13. VIII. 1920. — The house in Dęblin, where Piłsudski signed the orders of the counter-offensive 13. VIII. 1920.



Nr. 76. Dęblin — Irena. Sypialnia, w której spędził noc z 12 na 13 VIII. 1920 r. Naczelny Wódz Piłsudski. — Maison à Deblin. Chambre à coucher de Pilsudski. — Irena near Dęblin. Piłsudski's bedroom.



Nr. 77. Dęblin — Irena. Pokój, w którym 13. VIII. 1920 o godz. 10 rano wydane zostały rozkazy, decydujące o losach Polski, a może i Europy. — Maison à Deblin. Cabinet de travail de Pilsudski. — The room where the decisive orders were given.



Nr. 78. Naczelny Wódz i generał Rydz-Śmigły, 1920. — 1920. Pilsudski général en chef de l'armée polonaise avec le général Rydz-Śmigły. — The Commander-in-Chief of the Army and General Rydz-Śmigły.



Photo-Plat

Nr. 79. 1920 Rok. Gromady pędzonych jeńców bolszewickich w przejściu przez Radzymin. — Année 1920. Soldats bolchéviques, prisonniers. — A group of Bolshevik-Russian prisoners, taken in 1920.



Nr. 80. J. Piłsudski, po wręczeniu mu buławy marszałkowskiej, odbywa przegląd wojsk. — Défilé des troupes devant le Maréchal Pilsudski, le 11. XI. 1920. — Piłsudski reviewing his troops, after accepting the baton of Marshal of Poland.



Foto H. Manuel

Nr. 81. Marszałek Piłsudski we Francji, 1921. Na dworcu w Paryżu: Briand, Piłsudski, Barthou. — Le Maréchal Pilsudski en France, en 1921: à la gare de Paris. — The Marshal in France, 1921. Piłsudski, accompagned by Briand and Barthou, leaves Paris.

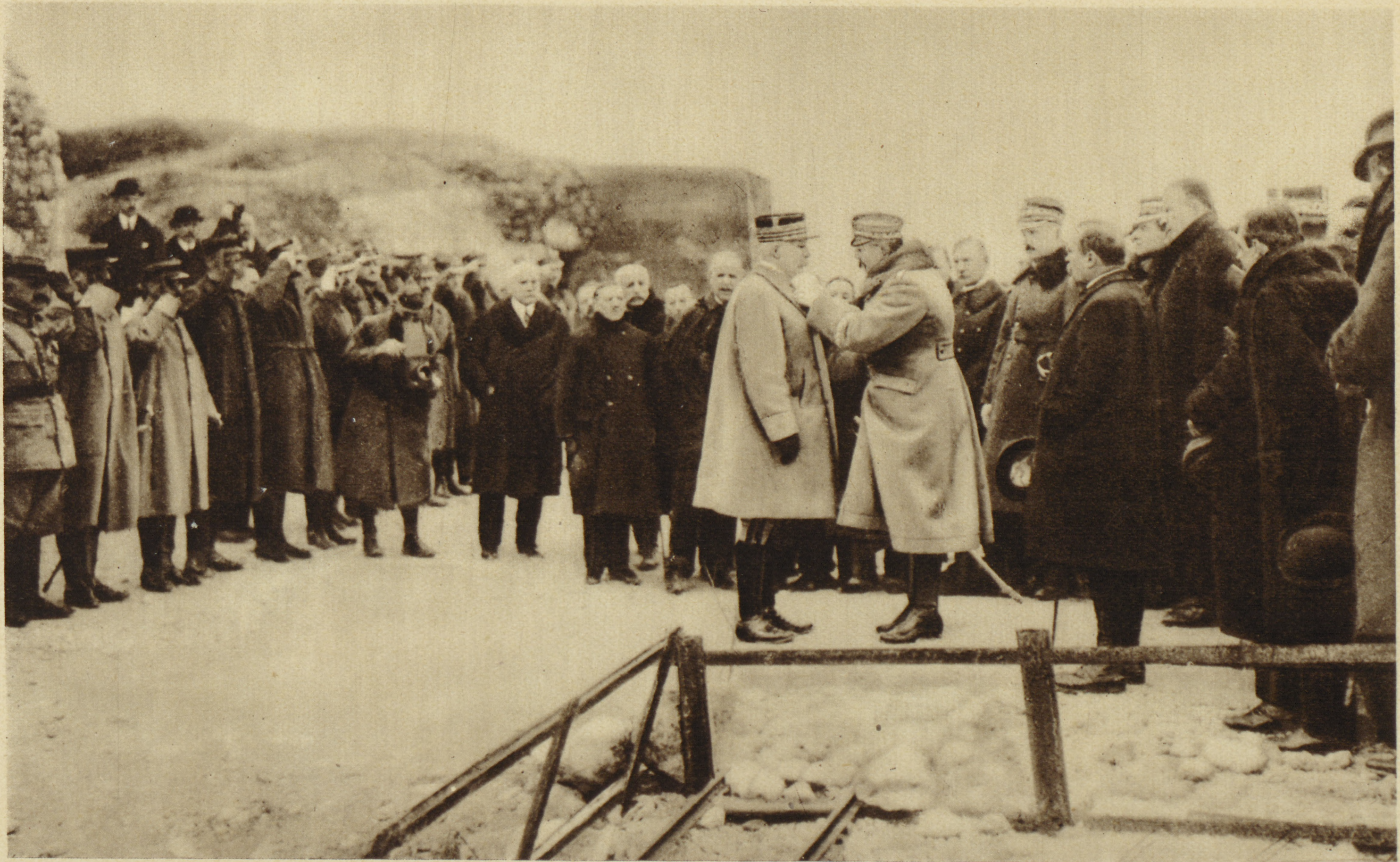


Foto H. Manuel

Nr. 82. Marszałek we Francji, 1921. Verdun. Dekoracja marszałka Pétain'a krzyżem *Virtuti Militari* na forcie Douaumont. — Le Maréchal Pilsudski en France, en 1921: Décoration du Maréchal Pétain à Verdun. — The Marshal in France, 1921. Visiting Verdun. Piłsudski decorates Marshal Petain at Douaumont.

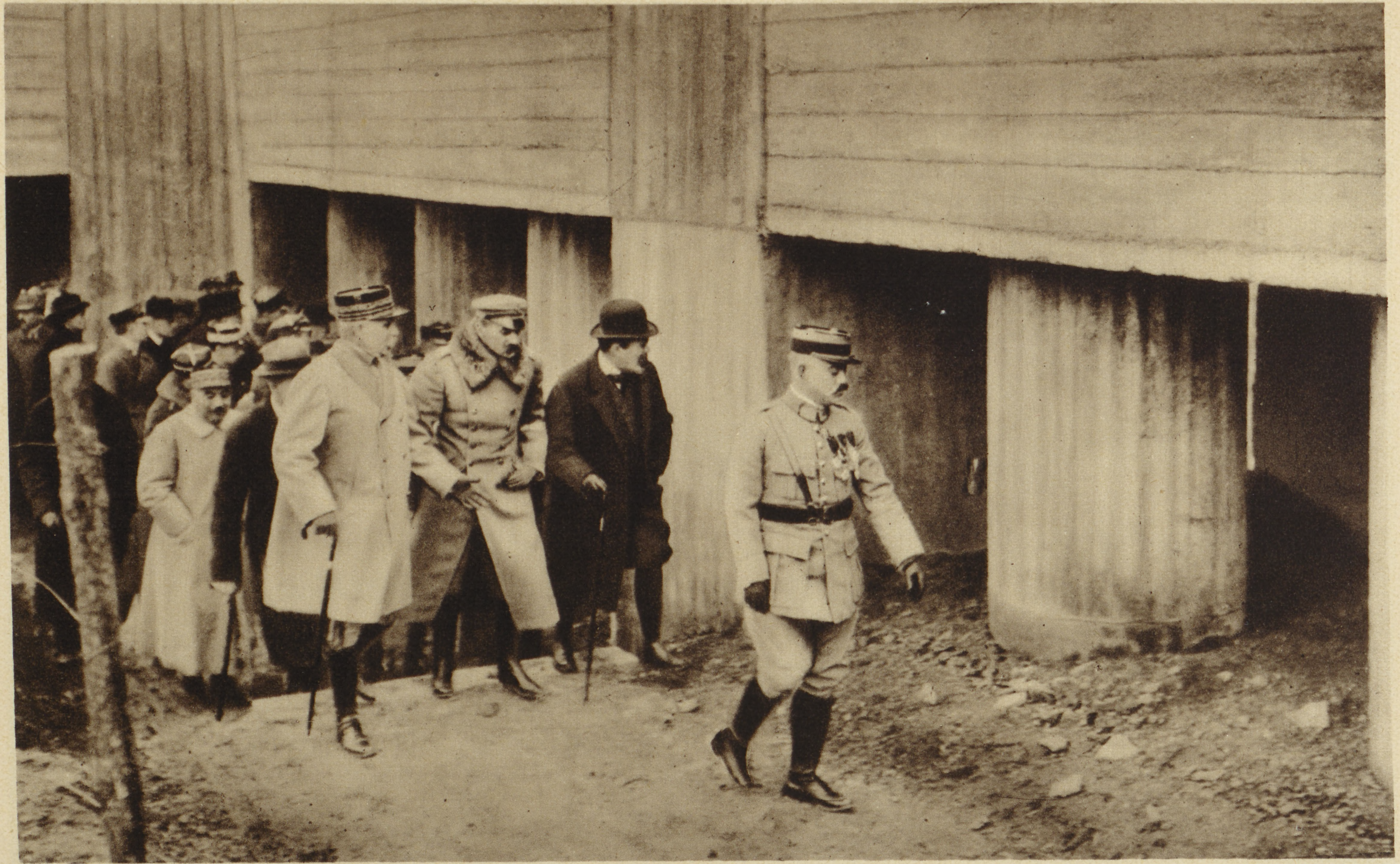


Foto H. Manuel

Nr. 83. Marszałek we Francji, 1921. Zwiedzanie Verdun. Schrony betonowe na forcie Douaumont: Pétain, Piłsudski, Barthou. — Le Maréchal Pilsudski en France, en 1921: Abri au fort Douaumont à Verdun. — The Marshal in France, 1921. Visiting Verdun. Petain, Piłsudski and Barthou before the shelters.



Foto H. Manuel

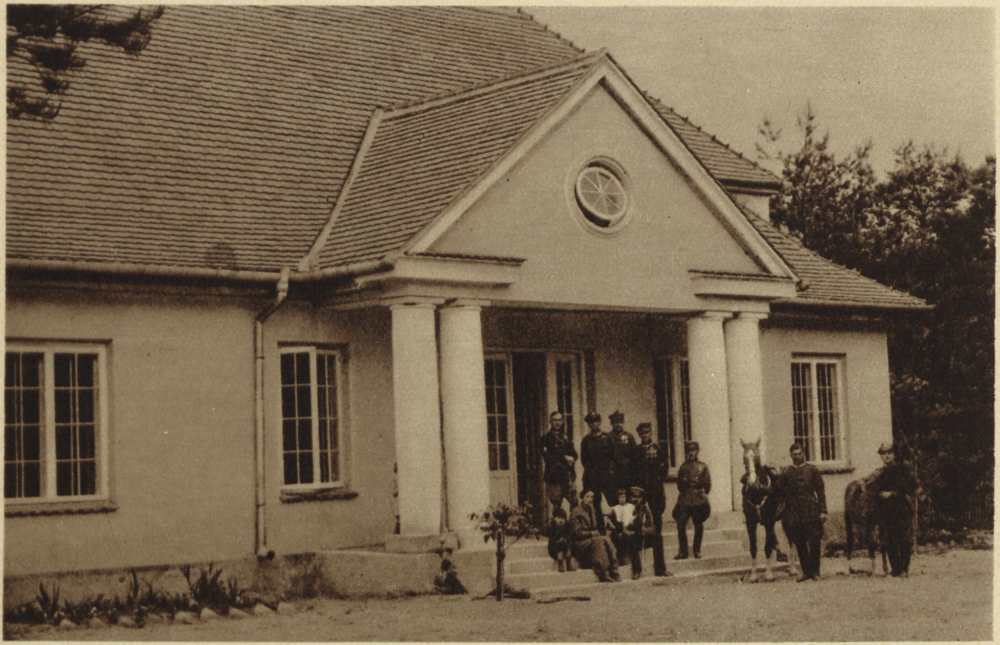
Nr. 84. Marszałek we Francji, 1921. Zwiedzanie Verdun. Na szczycie fortu Douaumont. — Le Maréchal Pilsudski en France, en 1921: Au sommet du fort Douaumont. — The Marshal in France, 1921. Visiting Verdun. On the top of the Douaumont Hill.



Nr. 85. Marszałek Piłsudski z pierwszym prezydentem Rzpltej Narutowiczem. — Le Maréchal Pilsudski avec le Président Narutowicz. — Marshal Piłsudski with the President of the Republic Narutowicz.



Nr. 86. Marszałek Foch w Warszawie, 1923. — Le Maréchal Foch à Varsovie. — Marshal Foch in Warsaw.



Nr. 87. Marszałek Piłsudski z małżonką i córeczkami w willi swej w Sulejówku; na prawo ulubiona kasztanka. — Villa du Maréchal Pilsudski à Sulejówek. — Piłsudski's cottage at Sulejówek near Warsaw.



Photo-Plat

Nr. 88. Sypialnia i biurko Marszałka w Sulejówku. — Chambre à coucher-cabinet de travail du Maréchal à Sulejówek. — Marshal's bedroom at Sulejówek.



Photo-Plat

Nr. 89. Marszałkowa Aleksandra z Szczerbińskich Piłsudska z córeczkami Wandą (stoi) i Jagódką. — Madame Pilsudska et ses filles. — Marshal's wife with daughters Wanda (standing) and Jagoda.



Foto W. Pikiel

Nr. 90. Imieniny Marszałka w Sulejówku 19. III. 1925. Grono oficerów, przybyłe z życzeniami, wita Marszałka hymnem narodowym. — La fête du Maréchal à Sulejówek, le 19, III. 1925. — Marshal's anniversary at Sulejówek, March 19, 1925.



Foto W. Pikiel

Nr. 91. Marszałek z rodziną w marcu 1925 r. — Le Maréchal entouré de sa famille, mars 1925. — Marshal with his family, 1925.



Foto J. Bułhak

Nr. 92. Marszałek z córeczką Jagódką, Wilno 1923. — Le Maréchal avec sa fille Hedvige. — Marshal with his daughter Jagódka, Wilno, 1923.



Nr. 93. Marszałek w Sulejówku przed wypadkami majowemi 1926 r. — Le Maréchal avant le coup d'état du 12 mai 1926. — Marshal at Sulejówek in early spring, 1926.

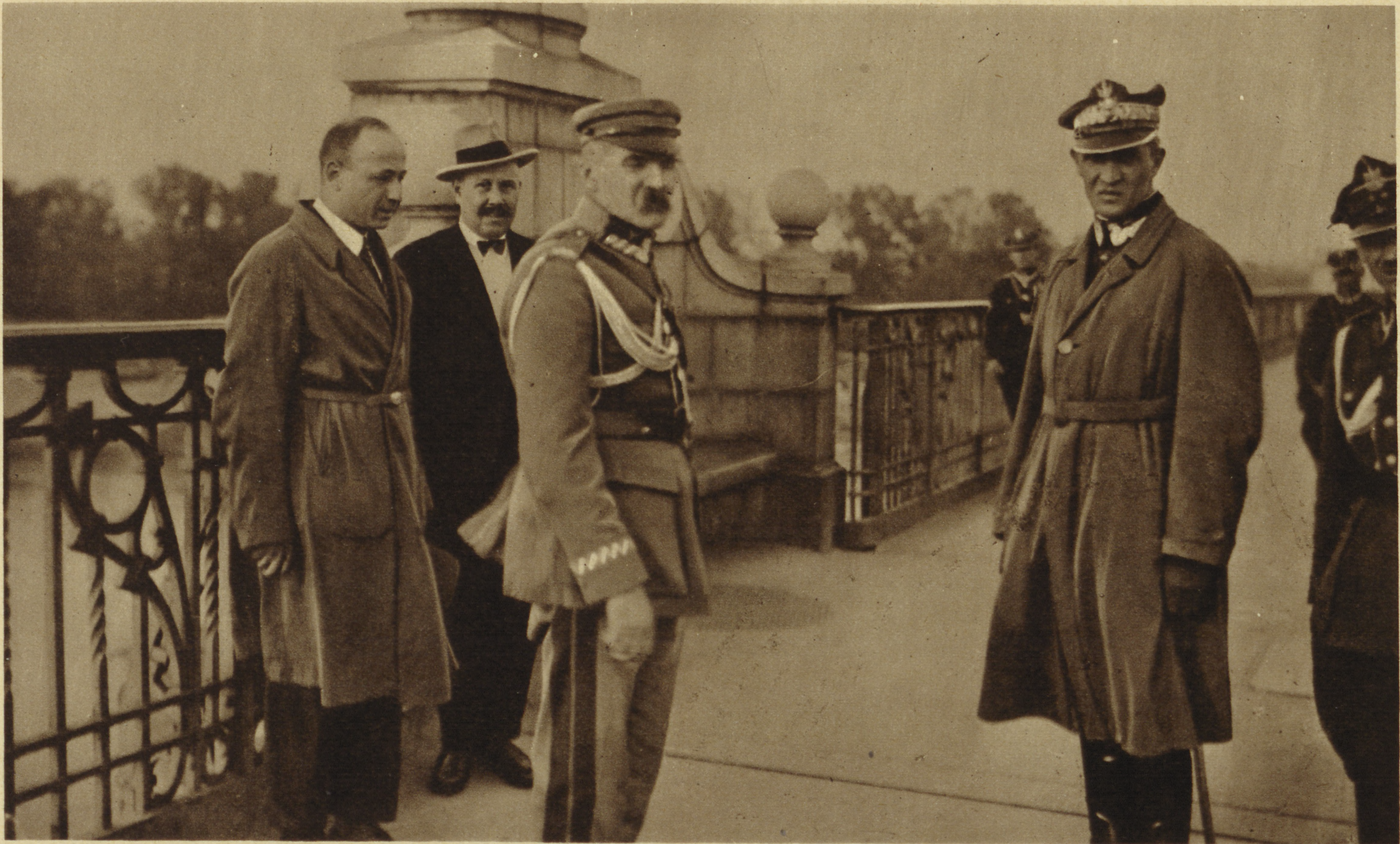


Foto M. Fuks

Nr. 94. Marszałek Piłsudski z gen. Orlicz-Dreszerem na moście ks. Józefa w Warszawie przed rozmową z prezydentem Rzpltej Wojciechowskim, początek wypadków majowych 1926 r. — Le Maréchal Pilsudski et le général Orlicz-Dreszer sur le pont de Varsovie aux journées de mai de 1926. — Marshal Piłsudski with general Orlicz-Dreszer on the Poniatowski Bridge in Warsaw before his conference with the President Wojciechowski and the entering with his troops to Warsaw, May, 1926.



Foto M. Fuks

Nr. 95. Marszałek Piłsudski na Zamku warszawskim po wyborze prezydenta Mościckiego, obok Bartel, 1926. — Pilsudski, Mościcki et Bartel au château royal après l'élection deMościcki à la présidence de la République, juin 1926. — The President Mościcki, Piłsudski and Bartel at the Warsaw Castle, 1926.



Photo-Plat

Nr. 96. Przyjazd Marszałka Piłsudskiego z Genewy, gdzie reprezentował Polskę w Radzie Ligi Narodów, 1927. — Retour du Maréchal de l'Assemblée de la S. d. N. à Genève 1927. — Marshal Piłsudski returning from the Geneva session of the Council of the League of Nations, 1927.



Photo-Plat

Nr. 97. Rząd, inspektorzy armji i generalicja. — Le conseil des ministres, les inspecteurs de l'armée et les généraux. — The Government and a group of higher officers.



Nr. 98. Marszałek w sypialni swej w Belwederze. — Le Maréchal dans sa chambre à coucher au Belvédère. — Marshal Piłsudski in his bedroom at Belveder Castle in Warsaw.

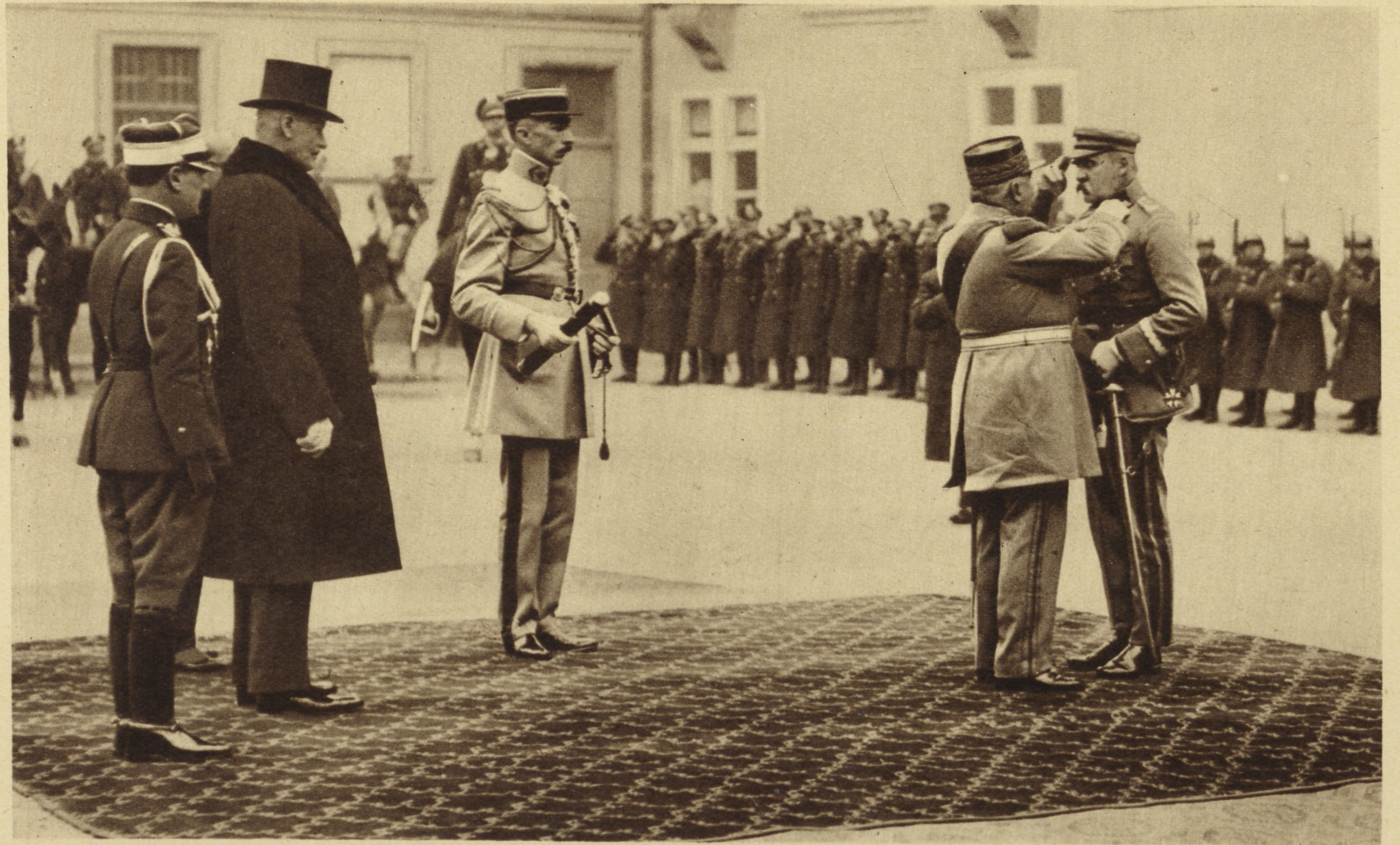


Photo-Plat

Nr. 99. Marszałek Franchet d'Esperey dekoruje marsz. Piłsudskiego w imieniu Prezydenta Rzpltej Francuskiej najwyższą odznaką — medalem wojskowym, w listop. 1927. — Le Maréchal Franchet-d'Esperey décore Pilsudski de la „médaille militaire". — Marshal Franchet d'Esperey decorating Piłsudski with the „Military Cross".

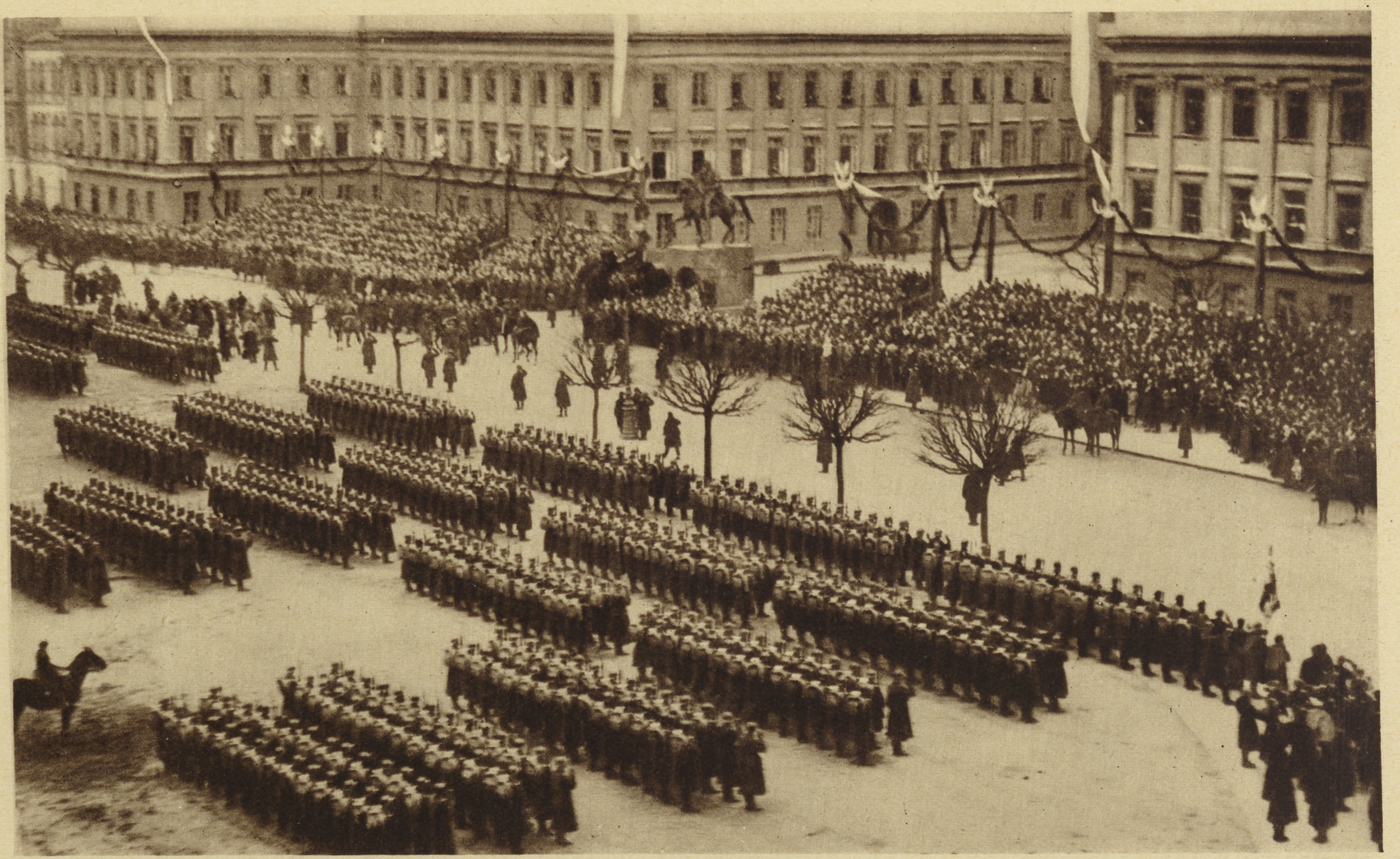


Photo-Plat

Nr. 100. Rewja wojsk na placu Saskim, obecnie Marsz. Piłsudskiego, w Warszawie 11. XI. 1927 r. — Défilade à la place de Saxe, aunjourd'hui place Pilsudski, Varsovie, le 11. XI. 1927. — Review of troops on the Saski Square, to-day Piłsudski Square in Warsaw, November 11, 1927.



Photo-Plat

Nr. 101. Marszałek Piłsudski otwiera sejm w r. 1928. — Le Maréchal ouvre la session de la Diète, 1928. — Marshal Piłsudski opens the Sejm in 1928.



Photo-Plat

Nr. 102. Marsz. Piłsudski robi przegląd polskiej marynarki wojennej w Gdyni. — Revue de la marine de guerre à Gdynia. — Marshal Piłsudski reviewing the Naval Corps at the port of Gdynia.



Foto W. Pikiel

Nr. 103. Marsz. Piłsudski prezyduje na posiedzeniu Rady Ministrów. — Le Maréchal préside au conseil des ministres. — Marshal Piłsudski presides the Council of Ministers.



Photo-Plat

Nr. 104. Marsz. Piłsudski konferuje z min. spraw zagr. Augustem Zaleskim, czerwiec 1926. — Entretien avec M. Zaleski, ministre des Affaires Etrangères. — Marshal Piłsudski at the conference with the Polish Foreign Minister, Zaleski.

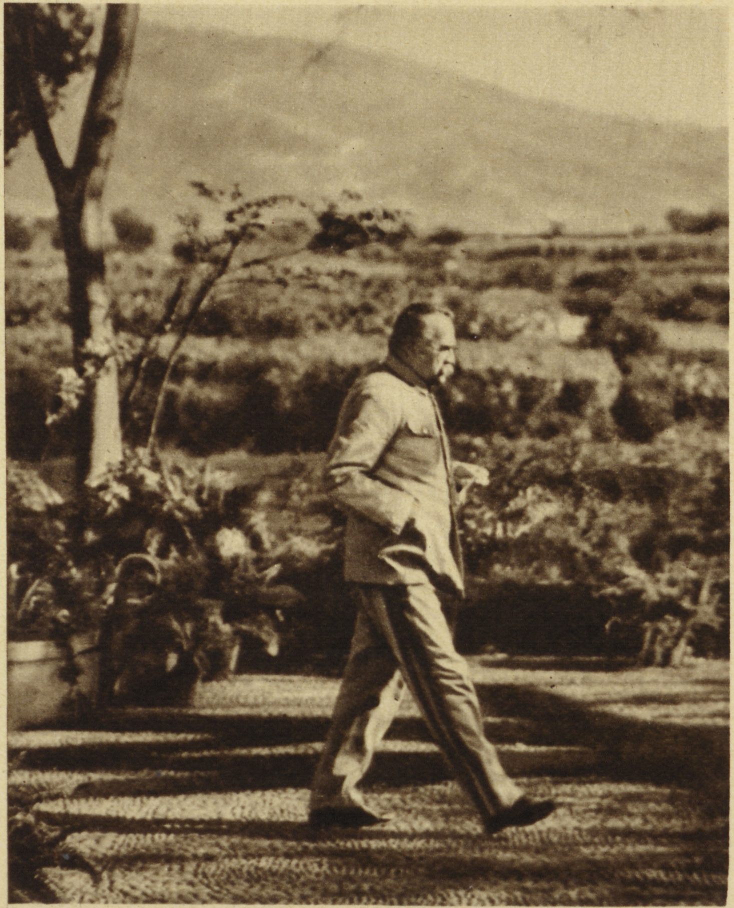


Photo-Plat

Nr. 105. Marsz. Piłsudski spaceruje w ogródku swej willi na Maderze, 1930. — Le Maréchal à la promenade (Madère, janvier 1931). — Marshal Piłsudski during his travel on Madeira Island.



Photo-Plat

Nr. 106. Mercière. Portret Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej z córeczkami, 1928. — Portrait de Mme Pilsudska et de ses filles par B. Mercière. — Portrait of Marshal Piłsudski's wife and daughter painted by Mercière.



Photo-Plat

Nr. 107. Marszałek układa pasjans. Madera, styczeń 1931. — Le Maréchal faisant une patience (Madère 1931). — Marshal Piłsudski playing cards, Madeira, January 1931.



Nr. 108. Marszałek na wywczasach w Druskienikach. — Le Maréchal à Druskienniki. — Marshal at leisure at Druskieniki.



Foto W. Pikiel

Nr. 109. Marsz. Piłsudski z ks. Mikołajem rumuńskim w Belwederze 20—21. VIII. 1931 r. — Le Maréchal avec le prince Nicolas de Roumanie au Belvédère. — Marshal Piłsudski with Prince Nicolas of Rumania at the Belveder Castle.



Foto J. Bułhak

Nr. 110. Pikieliszki, posiadłość Marszałka w Wileńszczyźnie. Widok przez jezioro. — Vue générale de Pikieliszki près de Vilna, propriété du Maréchal. — General view of Lake at Marshal's property. Pikieliszki near Wilno.



Foto J. Bułhak

Nr. 111. Pikieliszki. Dwór. — La maison de Pikieliszki. — Marshal's house at Pikieliszki.



Fot. J. Bułhak

Nr. 112. Pikieliszki. Altana marsz. Piłsudskiego w głębi parku nad jeziorem. — Pavillon au bord du lac (Pikieliszki). — A bower at Pikieliszki.



Foto J. Bułhak

Nr. 113. Pikieliszki. Ulubiona ławka Marszałka w parku nad jeziorem. — Pikieliszki: Banc au bord du lac, le préféré endroit de répos du Maréchal. — Pikieliszki. Marshal's beloved bench near the lake.

2400 —



Marsz. Piłsudski przy pracy w gabinecie swym w Sulejówku, marzec 1925. — Le Maréchal dans son cabinet de
à Sulejówek, 1925. — Marshal Piłsudski at work at his Sulejówek cottage, March 1925.